Nr. 73. Lwów — Piątek dnia 29 marca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor 2 kor. 50 h
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
Rocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor 40 h.
na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 30 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności w wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Czas odnowić przedpłatę na II. kwartał 1907.

Baczność!

W akcyi przedwyborczej coraz widoczniej formują się stronnictwa radykalne rozmaitej barwy i narodowości, jakie w naszym kraju istnieją, do wspólnego ataku przy wyborach na obóz narodowy polski. A więc: socyaliści polscy i ruscy w ścisłej łączności; blisko skojarzeni z nimi ludowcy polscy; żydowski Bund socyalistyczny i ruskie radykalne partye, dzielące się pomiędzy sobą na kilka odcieni, ale na zewnątrz działające solidarnie.

Jest to naturalnem następstwem systemu wyborczego, mocą którego rozstrzygać ma bezwzględnie o przyszłym składzie parlamentarnej reprezentacyi kraju surowa numeryczna przewaga głosów, że wszystkie takie partye, które opierają swoją siłę na masach ciemnego proletaryatu, stanowiącego w ręku przewódców swoich ślepe narzędzie, przystępują do akcyi wyborczej z wielkiemi nadziejami. Manifesty ich wyborcze są pisane w tonie wyzywającym i chełpliwym, w działaniu objawiają one niebywałą pewność siebie i butę, bo zdaje się im, że przyszedł już czas, kiedy jednym zamachem zdołają zmieść z widowni parlamentarnej tych, którzy tam dotychczas mieli głos rozstrzygający, a miejsce ich oni zajmą i będą sami dyktowali prawa. W początkach akcyi przedwyborczej jeszcze im jakoś nie szło z działalnością łączną. Lecz w miarę tego, jak w poszczególnych okręgach wyborczych ścierają się z sobą sprzeczne prądy w obronie różnorodnych kandydatur, widać to coraz wyraźniej, jak walczące zastępy rozdzielają się na dwie linie nieprzyjacielskie: z jednej strony polscy, ruscy i żydowscy radykali i socyaliści pod wspólnem godłem czerwonego sztandaru, a po drugiej stronie zastępy obrońców sztandaru narodowego. Stroną atakującą są naturalnie stronnictwa radykalne, które nie mają czego bronić, a wszystko do zdobycia. Stronnictwa zaś narodowe muszą ograniczać się do obrony dotychczasowego stanu posiadania.

Jak wypadnie ostateczny wynik walki — trudno zaiste dziś przewidzieć. Będzie to zależało głównie od miary uświadomienia narodowego, od dojrzałości obywatelskiej i wyrobienia w życiu publicznem mas ludności w każdym okręgu wyborczym z osobna. Lecz już teraz można powiedzieć, że cośkolwiek więcej energii w działaniu obozu narodowego nie zaszkodziłoby wcale.

Dobry jest niewątpliwie namysł w działaniu, ale co innego roztropność i rozwaga, a co innego leniwa chwiejność i obojętność, upozorowana rozwagą. Co innego milczenie strategika, który w zaciszy gabinetowej zarządził już wszystko co potrzeba do należytego przygotowania się do rozstrzygającej walki, a co innego milczenie, zdradzające bezczynność i brak decyzyi.

Może się mylimy — i daj Boże, ażebyśmy się mylili. Lecz wszelkie pozory mówią za tem, że w obecnem stadyum akcyi przedwyborczej w kraju naszym, gdy stronnictwa wrogie obozowi narodowemu rozwijają iście gorączkową czynność, gdy ustępstwami wzajemnemi ułatwiają sobie zdobywanie mandatów w okręgach wątpliwych, gdy one uderzają zuchwale i z zapałem, odpowiada się im z posterunków narodowych z rzadka i nie znać wcale z naszej strony jednolitej komendy..

Nikomu nie chcemy czynić z tego powodu zarzutu. Sądzimy jednakowoż, że spełniamy obowiązek polityczny, gdy zwracamy uwagę na konieczność większej, niż dotychczas się objawia ruchliwości i energii w akcyi przedwyborczej stronnictw narodowych. Teraz, gdy jeszcze niemal dwa miesiące czasu dzieli nas od pierwszego terminu wyborów, czas jeszcze naprawić, co się tu i ówdzie zaniedbało. Lepiej późno, niż nigdy...

Ruch przedwyborczy.

Doniesienia z kraju.

Lwów. Komitet przedwyborczy powiatu lwowskiego jednomyślnie uchwalił wczoraj postawić kandydaturę p. Dawida Abrahamowicza na okręg nr. 64 (okolice Lwowa, Winniki, Gródek, Szczerzec) a na zastępcę włościanina Antoniego Maślanki, wójta z Zubrzy. Zarazem wybrano komitet wykonawczy.

Tarnów. Niedzielne zgromadzenie wyborców, zwołane do sali ratuszowej, na którem stanął jako kandydat dr. Battaglia, rozbili socyaliści. Pozwolili wprawdzie wygłosić dr Battaglii przemówienie kandydackie, następnie atoli nie dopuścili już nikogo prócz swoich do głosu. Mówił tedy kandydat ich dr Drobner, towarzysz Strzałkowski a licznie zgromadzeni socyaliści oklaskiwali ich wywody. Gdy dr. Battaglię nie chciano dopuścić do odpowiedzi i powstała szalona wrzawa, prezydyum zgromadzenie rozwiązało. Pozostali w sali socyaliści uchwalili wotum nieufności dr. Battaglii a ogłosili kandydaturę dr. Drobnera.

Zaleszczyki. Na zjeździe okręgowym, odbytym 26 bm. w Zaleszczykach, w którym wzięli udział delegaci powiatowi dr. Zięba i p. Theodorowicz ze Sniatyńskiego, dr. Kimelman, dr. Mandybur, Głażewski i włościanin Koropacki z Zaleszczyckiego, dr. Ignacy Baran i dr. Czesław Niewiadomski z powiatu horodeńskiego, wreszcie p. Edward Dzierzek z Borszczowskiego, oświadczono się za kandydatem mniejszości z okręgu nr. 58 za p. Karolem Mühlnerem, radcą namiestnictwa i starostą w Borszczowie, jako kandydatem mniejszości z okręgu nr 58 a za p. Edmundem Dzierzekiem, właścicielem folwarku w Borszczowskiem, jako zastępcą.

Śniatyn. Z inicyatywy Rady narodowej odbyło się tu ogólne zgromadzenie wyborców polskich i żydowskich. Zgromadzenie to, któremu przewodniczyli ks. kan. Fischer, W. Gruszecki i M. Wechsler, wybrało przedewszystkiem komitet powiatowy mężów zaufania. Komitet ten ukonstytuował się, wybierając prezesem dr. M. Krzysztofowicza, zastępcą zaś ks. kan. Fischera, delegatami na zjazdy okręgowe zaś do okręgu nr 56 pp. Obmińskiego W., Jasińskiego W. i Stefanowa A., do okręgu zaś nr. 58 pp. dr. W. Ziembę i J. Theodorowicza.

Z inicyatywy pow. komitetu i burmistrza m. Śniatyna p. T. Niemczewskiego zawiązał się tu także komitet miejski przedwyborczy dla okręgu miejskiego nr. 32 (Buczacz, Śniatyn, Zaleszczyki, Borszczów, Tłumacz). Przewodniczy tu p. T. Niemczewski. Delegatami na zjazdy okręgowe wybrano pp. dr. L. Kuśnierczyka i M. Niemczewskiego. Komitet ten, w skład którego wchodzą przedstawiciele różnych warstw wyznań i narodowości (Polacy, Rusini, żydzi i Niemcy z przedmieścia Augustdorfu), uchwalił jednogłośnie popierać kandydaturę b. posła p. Stefana Moysy-Rosochackiego. Wobec tego, że p. Moysa cieszy się tu ogólnym mirem wśród całej ludności dla swej przystępności, uczynności i wielkich zasług około rozwoju miasta, powiatu i Pokucia — nie mylimy się, gdy sądzimy stanowczo, że w Śniatynie przejdzie wybór jego niemal jednogłośnie. Rusini nie stawiają w tym okręgu swego kandydata, bo on nie miałby najmniejszych widoków zwycięstwa. Zresztą rozumieją to dobrze, że p. Moysa jak dotąd, tak i nadal jeśli co u rządu lub w radzie państwa zdobędzie (a zdobyć umie!), to dla wszystkich wyborców bez względu na to, czy to Rusin, Polak lub żyd.

Koncypient tut. adwokata, Rusina, niejaki dr. Kanner, jedyny może syonista śniatyński, wspólnie z agitatorem syonistą i socyalistą dr Kinsbrunnerem zebrali onegdaj w synagodze tut. garstkę żydowskiego proletaryatu i przedstawiwszy znane mrzonki syońskie, kazali głosować przy wyborach na dr. Birnbauma z Wiednia.

Panów aranżerów owego wiecu, jak i tych, których usiłowano gdzieindziej zbałamucić, należy przestrzedz: nie igrajcie z ogniem! Takie wasze Wahlversamlungi drażnią ludność polską i ruską, która widzi w tem jakieś spiski na jej niekorzyść. Syonizm też może spowodować gwałtowny wzrost antysemityzmu, który znów może zagrozić zgodnemu, wspólnemu pożyciu naszemu z żydami a tego ani my, ani oni życzyć sobie nie możemy i nie chcemy. Nie igrać więc z ogniem i nie siać wiatru, by burzy nie zbierać! Wyborców-żydów z innych miast okręgu zapewnić też możemy, że p. Moysa bynajmniej nie jest antysemitą.

Natomiast za p. Moysą przemawia to że jest on pożytecznym posłem nie tylko dla kraju i specyalnie dla danego okręgu. Oto kilka zdobyczy przez niego osiągniętych w ostatnich czasach: 1 szpital powszechny z pawilonem dla zakaźnych zbudowany kosztem kraju. 2. budowa gmachu starostwa przy wydatnej subwencyi rządu, 3. kreowanie szkoły realnej i budowa jej przy subwencyi rządowej (100.000 k), 4. ulgi i zapomogi dla pogorzelców w zeszłym roku po pożarze miasta. 5. założenie powiat. kasy oszczęd. przy pomocy banku kraj. (z zysków udziela kasa subwencyj np. w z. r. pogorzelcom miasta, ochronce itp.) 6. ulgi i zapomogi w czasie wylewu Pruta w z. r., 7. Sniatyn kosztem rządu otrzyma prom ewent. most, celem połączenia przedmieścia Bałek z Zapruciem i Bukowiną. 8. wykupienie przez rząd akcyj kolei lokalnej Delatyn-Stefanówka z wielką ulgą ludności (Kołomyji) w czasie, gdy była obawa krachu, 9. rozpoczęta regulacya Prutu i Czeremosza tudzież zabudowanie i zalesienie potoków — wszystko wyłącznie kosztem milionowym rządu bez wszelkiego obciążania ludności interesowanej. Ludność ma znaczne zarobki a Pokucie podnosi się ekonomicznie.

Nie dziwota więc, że kandydata takiego popierać całą duszą Śniatyn uważa za swój obowiązek, podczas, gdy kontrkandydat dr. Birnbaum obcokrajowiec, Niemiec, tylko tyle powiedzieć umie, że jego ideałem klub syoński w parlamencie! Tego do szczęścia wyborców okręgu nr. 32 — za mało. *pr*

Tyczyn. Dnia 25 marca odbyło się w Tyczynie poufne zebranie mężów zaufania z okręgu sądowego Tyczyn w celu omówienia kandydatur na okręg wyborczy Brzozów Tyczyn nr. 52. Kandydatów zgłosiło się aż 10. Nad ośmiu kandydaturami przeszło zebranie do porządku dziennego, a zastanawiano się tylko nad dwoma, tj. nad kanonikiem z Tyczyna ks. Rajmundem Kneudichem, którego popiera inteligencya tyczyńska i mieszczanie i nad p. Marcinem Brzękiem, właścicielem tkalni z Błażowej, którego całą forsą popierają chłopi. Przemawiało 8 mowców, a to ks. Krysakowski i p. Kwieciński, sędzia, za ks. Kneudichem, zaś jeden ksiądz i pięciu włościan za p. Brzękiem. Ponieważ nie przyszło do porozumienia ponieważ obie strony silnie obstawały za swoim kandydatem, postanowiono sprawę rozstrzygnięcia kandydatury zostawić Radzie narodowej, która ma jednego z tych dwóch wybrać; zaznaczyć jednak trzeba, aby się Rada narodowa w tym wypadku dobrze zastanowiła, którego większość sobie życzy, aby snać chłopów nie rzucić w objęcia ludowców.

(Korespondencyę tę, pochodzącą z bardzo wiarygodnego źródła, zamieszczamy w całości. Okręg Brzozów Tyczyn wybiera dwu posłów — widocznie ułożono się, że Tyczyn wskaże jednego a Brzozów drugiego kandydata).

Ruski ruch przedwyborczy.

W sprawie kompromisów pisze „Halicz", że partya narodowiecka dążyła do kompromisów ze starorusinami tylko w okręgach: drohobyckim, stryjskim i żółkiewskim, a we wszystkich innych okręgach „ukraińcy" prowadzą akcyę przedwyborczą samoistnie, „uważając partyę staroruską za nieistniejącą". W ogólności partya narodowiecka „od początku akcyi przedwyborczej aż dotychczas powoduje się perfidyą i wiarołomstwem".

Na zjeździe delegatów partyi „ukraińskiej", który odbędzie się 1 kwietnia w Rawie rusk., będzie ustanowioną kandydatura tej partyi na okręg miejski Sokal Żółkiew-Rawa-Bełz-Krystynopol itd. W miejskim okręgu Żydaczów-Bursztyn-Rozdół itd. „ukraińcy" urządzają wiece organizacyjne; postanowili oni wystąpić w tym okręgu z kandydaturą własną. „Diło" zaznacza, że w zborach uczestniczą także „łacinnicy". Na zborach w Bursztynie uchwalono między innemi „wyrazić ks. metropolicie Szeptyckiemu cześć i wdzięczność za jego stanowisko w sprawie rusko-polskiej" (uniwersyteckiej).

Na zborach przedwyborczych w Michałkowie (o. Borszczów), gdzie kandyduje dr. Okuniewski, domagano się zaprowadzenia 4 przymiotnikowego prawa wyborczego przy wyborach sejmowych, dalej „skasowania" nauki języka polskiego w szkołach ludowych w Galicyi wschodniej, a zastąpienia go językiem niemieckim, założenia w tej części kraju tylu ruskich szkół średnich, ile jest polskich za Sanem itp. Podobne uchwały zapadły na zborach w Laszkach, ad Gliniany (gdzie kandyduje pos. Oleśnicki). Żądano założenia ruskich gimnazyów od razu w 8 miastach, zniesienia rad powiatowych, korespondowania z wszystkiemi władzami wyłącznie w języku ruskim, wyrażono ks. metrop. Szeptyckiemu uznanie za jego stanowisko w sprawach ruskich itd. W końcu odśpiewano „Ne pora".

W okręgu tarnopolskim kandyduje prócz „ukraińca" i starorusina także socyalista, Jacko Ostapczuk. Na zborach agitacyjnych oświadcza on, że gdy go wybiorą na posła, nie wstąpi do klubu ruskiego. We Lwowie odbyło się wczoraj zebranie delegatów partyi staroruskiej ze wszystkich okręgów Galicyi wschodniej. „Rada russka" zatwierdziła kandydatury, a zgłosi je za kilka dni. Skonstatowano, że partya narodowiecka postępuje sobie wobec starorusinów nielojalnie, układów nie dotrzymuje, a natomiast wchodzi na całej linii w kompromisy z radykałami.

„Credo" ruskich radykałów.

Organ „atamania", dr. Trylowskiego „Hromadskyj hołos" wydał w wielkiej ilości bezpłatny numer okazowy, z napisem: „Z chaty do chaty — z ruk do ruk!" W numerze tym znajduje się interesująca odezwa „do wyborców", która zawiera główne „artykuły wiary" radykałów „ukraińskich". Odezwa zapytuje: „czoho choczutj radykały?" Przed daniem odpowiedzi autor oświadcza, że to, czego chcą radykali, tego muszą się domagać „wsi chłopy", a jeśli kandydat na posła nie zechce „prystaty na se wse", to nie należy mu dać ani jednego głosu.

„Ukraińscy" radykali chcą, aby nie było panów, ani kapitalistów jacy mają ziemię, fabryki, maszyny, „ta hroszi" (pieniądze); ale aby „wsia zemlja, fabryki, maszyny należały do „hromad, mas ludowych". Dalej chcą zwolennicy dr. Trylowskiego, aby „ster polityczny kraju i monarchii był w ręku robotników".

„Ukraińsko-ruśka-radykalna" partya chce, aby „wsi grunty, a peredousim zemli pański bilszoi posiłosty i popiwśki" oddano na użytek „hromad". „Lisy i pasowyska" będą służyły do wspólnego użytku gminy, „pod dozorem publicznych urzędników", a „ziemię będzie można oddawać w arendę ludziom, którzy potrzebują gruntów, albo „spiłkam robitnykiw".

Radykali „kozacko-ukraińcy" chcą następnie, aby „skasowano" podatek gruntowy, domowy i zarobkowy „ciłkowyto", a zaprowadzono proporcyonalny podatek dochodowy. Radykali są przeciwni niepodzielności gruntów.

„Credo" anarchistów kozackich obejmuje też i sprawy polityczne. Chcą oni, aby Galicyę podzielono na „kraj koronny mazurski" i „kraj koronny ukraiński". Dalej, aby do „Ukrainy „galicyjskiej przyłączono północno-zachodnią Bukowinę i żeby z tych ziem utworzono „okremu (odrębną) awstryjśko ruśku prowincyju, z okremym ruśkim sojmom" i żeby w tej nowej „ruśkiej prowincyi" zaprowadzono „urjadowyj ruśkij jazyk".

Wobec tych wszystkich żądań nikogo nie zdziwi, że neo-kozaczyzna chce także zruszczenia w Galicyi wschodniej wszystkich instytucyj publicznych, a nadto wszystkich szkół ludowych, średnich i wyższych.

W sprawach „wiary i niewiary" chcą ruscy radykali, aby zaprowadzono „pełną swobodę przekonań religijnych i popularyzacyę nauki". Wiarę uważają oni za rzecz prywatną każdego osobnika. Są też w „credo" tej partyi i sprawy wojskowe. Otóż „kozacy" z pod chorągwi dr. Trylowskiego chcą, aby „stałe wijśko buło skasowane", a zaprowadzono „ludową milicyę". Idee „ukraińskich" radykałów mają być propagowane w literaturze, na zborach, zjazdach, w towarzystwach, drogą manifestacyj, demonstracyj, przez druki, odczyty itp. itp.

Odezwa kończy się oświadczeniem, że jeżeli którykolwiek z kandydatów „ukraińskich" nie przyjmie tego „credo" radykałów za swoje, nie powinien żaden z chłopów ruskich oddać mu głosu swego.

Zwrot w sprawie marokańskiej.

W trzy miesiące po wejściu w życie traktatu algecirskiego zanosi się na to, że akt ten zejdzie z pola, że Niemcy — wbrew wjazdowi i mowom cesarza w Tangerze zwróconym do całego niemal świata muzułmańskiego — zarzucą swoją „politykę marokańską"; że więc nadarmo Niemcy pobrzękiwały szablą i skończy się co do Maroku na pierwotnych konwencyach angielsko-francusko-hiszpańskich a Niemcy poczną się oglądać chyba za kompenzatą na innych punktach Wschodu, jeżeli to nie jest już za późno...

Gabinet francuski, a właściwie minister spraw zagr. Pichon wystąpił z wielką determinacyą i stanowczością. Nietylko nie wytoczył sprawy przed pstry areopag dyplomacyi europejskiej w Tangerze (jak tego w Berlinie się prawidłowo spodziewano), ale odrazu postawił fakta dokonane. I jak polecił ambasadorom francuskim, aby o zamiarze Francyi zajęcia Udży uwiadomili gabinety obce dopiero w dniu, kiedy wyprawa wojskowa ku Udży wyruszyła, — i do-

---

Z Jerozolimy.

(Reflexye wielkopostne).

2

(Ciąg dalszy.)

Może w tem samem miejscu, gdzie my modlimy się na klęczkach, klęczał też i Jezus, modlący się do Ojca, który jest w niebiesiech.

O, gdyby tak jeszcze zachowaną była Kalwarya na wolnem powietrzu, w blasku słonecznym, pod stropem gwiazd migotliwych a wśród skał nagich powtarzały się echa ostatnich słów Chrystusa! A nie było tak, jak dziś jest na Kalwaryi, gdzie mianowicie stacye męki Pańskiej są osłonięte marmurami, złotem i srebrem...

W Grocie św. widzimy cztery małe ołtarze, na których odprawiane bywają ciche msze św. W piątek tygodnia mięsopustnego odbywa się uroczyste nabożeństwo w kościele „Skazania Jezusa"; w ciągu piątków następujących w kościele „Dam Syonu", w pobliżu łuku, zwanego „Ecce Homo", ponieważ tam są wmurowane dwa wielkie głazy, które miały należeć do „Sithostratos". Przy stacyi siódmej, koło „Bramy Trybunalskiej", a następnie u ołtarza „Ukrzyżowania", na Kalwaryi odprawiane bywają msze św. śpiewane, podczas których kapłan i wierni rozpamiętywują o „Koronie cierniowej", o św. „Sindone" tj. płótno, w które były obleczone zwłoki Chrystusowe, o najśw. Ranach i Boleściach Maryi. W piątek przed niedzielą palmową pobożni udają się do pobliskiej miejscowości, Betanii, gdzie obchodzoną bywa uroczystość wskrzeszenia Łazarza.

„Via Crucis" powtarza się w Jerozolimie każdego piątku, w ciągu całego roku. Katolicy miejscowi, oraz pielgrzymi obchodzą pod przewodem księdza Franciszkanina wszystkie stacye „Drogi krzyżowej". Pochód rozpoczyna się przy „Praetorium Pilati" (przemienione w turecką strażnicę wojskową), a kończy się u Grobu św. W Polsce „Via Crucis" odbywa się wewnątrz kościołów, a tylko w niektórych miejscach odpustowych pod gołem niebem. W Jerozolimie zaś modły, zwane „gorzkimi żalami", są zawsze publiczne i odbywają się pod gołem niebem.

Tłumy ludu uczestniczą w tych pobożnych procesyach. Wierni modlą się gorąco, rozmyślają ze skupieniem. Pochodom przypatrują się innowiercy, Turcy, Arabowie itd., a zachowują się wobec modlących się chrześcijan taktownie. W procesyach biorą udział i starzy i młodzi i bogaci i ubodzy, ludność miejscowa i cudzoziemcy. Wszyscy u każdej z 14 stacyj padają na kolana i w czci głębokiej kajają się przed Nazarejczykiem, który na tych samych miejscach przed 19 wiekami przelewał krew niewinną za grzechy całego rodzaju ludzkiego.

Każdej soboty, w godzinach przedwieczornych i nazajutrz z rana odbywają się w ciągu wielkiego postu nabożeństwa uroczyste w kościele Grobu św.

Olbrzymią bazylikę otaczają wieńcem klasztory Greków, [illegible] Abisyńczyków, Koftów itd. Jest tam też i [illegible]ent oo. Franciszkanów. Budynek to niew[illegible]. skromny; mury jego zczerniałe, bo omszyła je pleśń wielu wieków. Uczniowie św. Franciszka są właściwymi „strażnikami Grobu św." Formalnie straż pełnią tam Turcy; w ich ręku znajdują się klucze od bram bazyliki. Lecz niepodobna, aby oni, jako mahometanie, mogli czuwać nad samemi świętościami najdostojniejszego z wszystkich przybytków Pańskich na świecie.

Księża Franciszkanie byli i są tymi, którzy od czasów najdawniejszych pełnią istotnie straż u Grobu Zbawiciela. Wielu z nich położyło swe życie, chroniąc te miejsca święte przed inwazyą, przed profanacyą ludzi bezbożnych. Klasztor franciszkański podobny jest raczej do więzienia, niż do konwentu. W izbach niskich, ciasnych, wilgotnych brak powietrza i światła. A mimo tego zakonnicy czują się szczęśliwymi w swych celach ubogich. Czuwają i modlą się niemal bezustannie koło Grobu Pańskiego.

Ponieważ w klasztorze franciszkańskim i jego okolicy warunki zdrowotne są niekorzystne, przeto księża i bracia zmieniają się co 4 miesiące. Tylko o. przełożony pozostaje stale. OO. Franciszkanie niechętnie przenoszą się do innych domów zakonnych. Niektórzy profesi i laicy przebywają w klasztorze jerozolimskim od wielu lat. Włoch fra Giacomo żyje tu od lat 18. Powszechną sympatyą cieszy się przebywający w tym klasztorze od lat 8 świątobliwy laik - Polak, brat Władysław. Wszyscy podziwiają zarówno jego pobożność, jak i odwagę; znamionują go cnoty pierwszych uczniów Jezusa. W czasie brutalnego napadu Greków na klasztor franciszkański 4 listopada 1901, brat Władysław odznaczył się niebywałym heroizmem. Otrzymał 17 ran, a ocalał istnym cudem.

Codziennie po nieszporach oo. Franciszkanie odbywają procesye do różnych miejsc świętych w obrębie bazyliki Grobu św. To samo czynią Franciszkanie betlejemscy, udając się w procesyi do Groty Narodzin Pańskich, a nazaretańscy do Kaplicy Wcielenia. W szczególnie uroczysty sposób odbywają się te pochody każdej soboty w ciągu wielkiego postu.

Od czasu, kiedy została na nowo ustanowioną stolica biskupia w Jerozolimie, uczestniczy w procesyi patryarcha lub ks. biskup sufragan. Do ąd zastępował nowo mianowanego patryarchę, ks. Filipa Camassei jego koadyutor, ks. Ludwik Piccardo, biskup tytularny Cafarnaum. Bierze też udział w ceremonii konsul generalny Francyi, wicekonsul i dragoman eskortowani przez 4 kawasów konsulatu, przybranych w bogate uniformy, zdobne w wyszycia jedwabne i złociste galony.

Około godziny 2 przychodzi ks. biskup w towarzystwie kanoników i seminarzystów, mających na sobie sutanny czarne, z czerwonemi lamówkami. Na głowach, zamiast biretów, noszą zwyczajem miejscowym fezy czerwone. Celebranta, jak wszystkich dygnitarzy cywilnych czy kościelnych, występujących oficyalnie, wyprzedzają dwaj kawasi patryarchatu. Uderzają oni miarowo w długie i ciężkie laski żelazne o srebrnych gałkach na znak, aby się publiczność rozstępowała.

* * *

(C. d. n.)

piero w tym dniu miał poseł francuski w Tangerze Regnault doręczyć przedstawicielowi sułtana Mahometowi Torres wykaz reklamacyj Francyi, dotyczących zamordowania Charbonniera w Tangerze, napadu na Lassalla w Marakeszu, zamordowania Mauchampa i wielu innych gwałtów, popełnionych na Francuzach i na stojących pod protektoratem Francyi obywatelach Tangeru i innych miast. Co więcej, w izbie posłów oświadczył minister Pichon: Obsadzimy Udżę niezależnie od ekspiacyi i odszkodowania. Musimy zmusić sułtana, aby nietylko dał zupełne zadośćuczynienie, ale aby też środki bezpieczeństwa rzeczywiście przeprowadzone zostały".

Poprostu gabinet francuski potraktował tę sprawę, jako wyłącznie francusko marokańską, do której inne mocarstwa mieszać się nie mają, i jak się okazuje, może w tem zapatrywaniu liczyć na stanowcze poparcie Anglii, a nawet — Niemiec! I tak prasa berlińska zaprzecza, jakoby półurzędowy komunikat „Kölnische Ztg." żądał przedłożenia sprawy tangierskiemu ciału dyplomatycznemu i oświadcza, iż komunikat tylko powiedział, że „gdyby słuszne remonstracye Francyi wytoczone zostały przed dyplomacyą tangerską, wszystkie mocarstwa niewątpliwie poparłyby żądania Francyi." Sławny organ exambasadorów i konsulatów niemieckich, „Post" berlińska, dopiero wczoraj zdobyła się na artykulik krótki, w którym jedynie powiada, iż powszechnie wyglądają z ciekawością, jak się zajście to skończy. Postępowania Francyi „Post" wcale nie krytykuje, o gabinecie berlińskim zgoła nie napomyka, a nawet leciuchno zbywa posądzenia francuskie o machinacye Niemców.

Ale rzecz charakterystyczna — że tuż pod tym artykulikiem rozpisuje się „Post" z okropnym lamentem nad postępami angielskiej polityki przymierzonej w Japonii, Rosyi, Tybecie, Afganistanie, Francyi, Włoszech, Hiszpanii, Portugali — podczas gdy Niemcy (czego „Post" wręcz nie wypowiada, ale jawne daje do zrozumienia) są wszędzie odosobnione, znienawidzone.

Dalej pisze „Post": „Ta polityka daje Anglii nietylko na długo swobodę w Azyi, ale oraz potęguje stanowisko jej europejskie. Sprzymierzona z Francyą i Rosyą stała się Anglia przemożnym czynnikiem wobec wszelkiej innej kombinacyi w koncercie europejskim. Francya zapewnia jej panowanie nad drogami Śródziemnego morza. Przymierze z Japonią wreszcie potęguje pozycyę angielską wobec Ameryki. Tym sposobem Anglia w krótkim czasie umiała zręczną polityką przymierzową prawie cały świat ogarnąć mocną siecią wpływu angielskiego i przeto uchylić niebezpieczeństwa, wyrównać słabe strony, które zdawało się w ostatnich latach, że mogły zwątlić jej przepotężne stanowisko wszechmocarstwowe. Lord Rosebery powiedział co do angielskiej polityki zewnętrznej: „Baczcie zawsze, że zadaniem męża stanu jest nie jedynie teraźniejszość, ale przyszłość. Zważajmy nie tylko na to, czego nasze pokolenie potrzebuje, ale czego też potomkowie nasi potrzebować będą". Złote to słowa — kończy „Post" — i widocznie pod ich to wpływem działa obecnie polityka angielska. A ileż to niestety jeszcze brakuje, aby także rząd niemiecki dla wielkiej w zarysach i patrzącej w przyszłość weltpolityki znalazł wszędy w narodzie i parlamencie dostateczne zrozumienie i chętne poparcie".

Tak brzmią słowa; ale widocznie nie naród i parlament niemiecki ma tutaj „Post" na myśli, lecz rząd niemiecki z powodu jego nawskroś niefortunnej weltpolityki dotychczasowej, która się ekspensuje na mizerne Maroko, na chimeryczny protektorat nad islamem, podczas gdy Anglia wypiera Niemców z Turcyi, z nad Eufratu i z Persyi.

Bülow i Tittoni.

Umówiony już dawniej zjazd ks. Bülowa z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittonim przypada, dzięki niespodzianej sprawie marokańskiej, w porę najfatalniejszą. Obaj muszą o niej mówić, ale co? — skoro Włochy są w tej sprawie związane z Anglią i Francyą, co też w Algecirze dobitnie manifestowały. Tittoni, który przybycie swoje do Rapallo odwlekł o jedną dobę, z pewnością powie kanclerzowi, że Niemcy nie mogą liczyć na poparcie Włoch w Maroku. Niemcy zaś same nie mogą puścić się na akcyę zizolowaną, którąby się w antagonizm do wszystkich innych mocarstw wtrąciły. A więc najlepiej wycofać się z „polityki marokańskiej".

Z Watykanu.

Rzym, 20. marca.

(Przyszły konsystorz. — Nowi purpuraci. — Transportacya zwłok Leona XIII. — Święto Piusa X — Msza papieska. — Przyjęcia. — Straż Palatyńska. — W dziedzińcu św. Damazego. — Obchody w miastach włoskich.)

„Osserv. Romano" donosi, że konsystorz papiezki odbędzie się w poniedziałek, 15. kwietnia. W tym dniu Pius X. zamianuje 6 nowych kardynałów. Są to: mons. Rinaldini, nuncyusz w Madrycie; mons. Cavallari, patryarcha wenecki; mons. Lorenzelli, arcybiskup w Lucca, b. nuncyusz w Paryżu; mons. Maffi, arcybiskup pizański; mons Lualdi, arcybiskup w Palermie, który będzie kardynałem kuryalnym, wreszcie mons. Mercier, arcybiskp w Malines.

Istniał pierwotnie zamiar transportacyi zwłok Leona XIII. z Watykanu do bazyliki Lateraneńskiej w m. lutym. Według ostatnich postanowień przeniesienie śmiertelnych szczątek wielkiego papieża odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia, po świętach Wielkanocnych. Stanie się to porą nocną, lub przed ranem, bez żadnej ostentacyi, o ile możności w tajemnicy. Wprawdzie królowie i rządy włoskie zagwarantowały głowie Kościoła katolickiego zupełne bezpieczeństwo w Rzymie ale w rzeczywistości gwarancye te istnieją tylko na... papierze. Namiestnik Chrystusowy niema w swej stolicy spokoju nie tylko za życia, ale i po śmierci. Wszak wiadomą jest rzeczą, że w czasie pogrzebu poprzednika Leona XIII., Piusa IX. masoni wrzucili trumnę jego do Tybru. Tym razem Watykan nie chce się narazić na nową profanacyę i mimo zapewnienia władz włoskich, że nie dopuszczą do żadnych ekscesów, Leona XIII będą chowali poniekąd w taki sam sposób, jak chowano pierwszych chrześcijan za Tytusa i Dyoklecyana.

Ojciec św. obchodził wczoraj uroczystość swego patrona. Jak wiadomo z telegramów, w wigilię imienin składali papieżowi życzenia: członkowie św. Kollegium, ciało dyplomatyczne i dostojnicy dworu papieskiego. W dniu św. Józefa papież-solenizant odprawił mszę św. w nowej kaplicy, zwanej „sala dela contessa Matilde". Zgromadziło się w tej kaplicy około 200 osób, które przyjęły z rąk Piusa X. Komunię św. Podczas nabożeństwa śpiewali kantorzy watykańscy pod batutą maestra Perosi. Odśpiewano między innymi: „Bonum est confiteri Domino" — Palestriny (na 5 głosów); „Aeterna Coeli" i „Pangue lingua" — Perosiego. Straż w kaplicy pełnili „camerieri di spada e cappa".

W południe odbyły się w „Sala degli Arazzi" przyjęcia gratulantów. Papież otrzymał mnóstwo kwiatów i drogocennych darów. Pius X. rozmawiał ze swymi gośćmi swobodnie, zaszczycając każdego serdecznemi słowy. Następnie przeszedł Ojciec św. na dziedziniec św. Damazego, gdzie przy dźwiękach muzyki odbyła się defilada korpusu honorowej gwardyi Palatyńskiej. Nowozaciężni złożyli papieżowi przysięgę wierności. Defilada ze starym sztandarem na czele, wypadła imponująco. Dowodził komendant hr. Pecci, bratanek Leona XIII. Jestto od czasu zaboru Rzymu pierwszy wypadek, w którym uroczystość złożenia przysięgi odbywa się publicznie. Po paradzie papież rozmawiał z oficerami i żołnierzami, a kapela grała w tym czasie hymn papiezki.

Wczoraj z rana odbył się w „Cortile di San Damaso" koncert kapeli della Gendarmeria Pontificia". O zmroku zajaśniał różnobarwnemi lampkami elektrycznemi łuk tryumfalny z napisem: „Pius X. Pont. Opt. Max. Ann. IV. U szczytu bramy tryumfalnej jaśniały gwiazdy elektryczne. Na frontonie bramy wchodowej widniał napis: „Al Massimo Pio — Presidio e gloria della Patria — A lui, che il viver soziale — Volle in Cristo restaurato — I figli esultanti". Na bramie przeciwległej były wypisane słowa: „Nel di sacro — al nome dell' Augusto Gerarcha — A pegno di ossequio affettuoso — E di grato animo — La Gendarmeria Pontificia". Cały dziedziniec Damazego był przyozdobiony chorągwiami, festonami i kwiatami. W narożnikach widniały napisy: „Si canti hosanna a Pio — Tempio d' Amore, di Fede. Lunghi anni ancora brillino — O Pio sulla Tua chioma — Son questi i voti unanimi — degli figli Tuoi di Roma".

Rzym w dniu imienin Piusa był wspaniale iluminowany. Manifestacye okolicznościowe urządzono też w Turynie, Genui, Bergamo, Wenecyi, Treviso, Riese, Medyolanie, Bolonii, Modenie, Florencyi, Neapolu i w innych miastach.

K. Rosscsyc.

Korespondencye.

Nowy Jork 3 marca.

(Polski dom emigracyjny. — Linie okrętowe. Drobne informacye).

Zanim obszerniej z wrażeń mej szczęśliwie odbytej podróży napiszę, dziś dla dobra ludu posyłam kilka uwag, jakie mi się pod pióro cisną, po zetknięciu się tu na miejscu w Nowym Jorku z naszem wychodźtwem.

Otóż pierwsze moje spostrzeżenie, jakie nie na okręcie, ale tu na miejscu już robię, w polskiem emigracyjnem schronisku, dokąd zaszedłem przywitać się z dawnymi znajomymi ze starego kraju — to to, iż gorączka emigracyjna się wzmaga. Każdy dzień dostarcza z polskich stron spore szeregi wychodźców, a to tak z Królestwa polskiego, jak z Litwy i Galicyi i to wszystko przeważnie przyjeżdża tu w daleki świat bez wyraźnego celu, bez upatrzonego zajęcia, bez punktu oparcia u krewnych czy znajomych. Jest tu dla nich polski dom św. Józefa, staraniem księży założony a zbudowany blizko portu, gdzie ląduje trzecia klasa wychodźców. Dom ten jest prawdziwą deską ratunku, bo daje najprzód przewodników w porcie, daje informacye, dlatego o tym domu, którym zarządzają zasłużone i u nas dobrze Siostry Felicyanki, powinniby tam z kraju ludzie więcej wiedzieć, a gazety o nim pisać. Dom ten nosi nazwę „St. Joseph's Polish Home" 117 Broad Street. Niech adres ten powtórzą pisma ludowe i na dom ten zwrócą uwagę, aby nasi biedni tułacze na samym wstępie nie padali ofiarą wyzysku.

To, co już Wam z Rotterdamu pisałem, o wygodzie i życzliwej opiece, jaką emigranci znajdują na okrętach linii holenderskiej i belgijskiej, to dziś po skończonej podróży i po zasięgnięciu informacyj od samych wychodźców, którzy jechali tu linią niemiecką na Hamburg lub Bremę, z całą sumiennością tylko powtórzyć mogę. Chwalą sobie wogóle podróżni biuro pani Biesiadeckiej w Oświęcimiu, chwalą linię Rotterdam czy Antwerpia-Ameryka, a nie mają dość słów skargi i żalu na linie niemieckie.

Najprzód jest linia niemiecka droższa, jak tamte, a traktowanie emigrantów warte wprost publicznego napiętnowania. Zapewniali mnie ludzie, którzy na rzeczy patrzeć umieją, że specyalnie brutalnie i nie po ludzku obchodzą się na okrętach niemieckich z polskiem wychodźtwem. Mieszkania niemożliwie przepełnione na statku, jedzenie, po które biedacy sami muszą chodzić, liche, a kto nie śmiały, kto się nie docisnie, bieduje i głodem przymiera, a już kto chory, kto dowlec się do kuchni nie może, to niczego nie dostanie — niech się dyetą kuruje! Ale mówią, że niemieckie okręty prędzej jadą. Prawda, ale nie wszystkie; właśnie przed chwilą rozmawiałem z dziewczętami, które z Bremy tu dotąd jechały 16 dni.

Otóż dla tego wyzysku niemożliwego, dla tej brutalności w traktowaniu wychodźców naszych na niemieckich liniach, kierować trzeba naszych ludzi na Rotterdam. Jest jeszcze i ta w tem wygoda, że mają ludzie chętną pomoc w języku niemieckim na okrętach holenderskich, bo służba cała po niemiecku mówi i chętnie służy wszelką informacyą.

Dla informacyi dodaję, że w domu emigracyjnym św. Józefa obecnie urzęduje ks. Kwaśniewski, młody, tutaj już urodzony kapłan polski, który nadzwyczaj serdecznie zajmuje się naszymi braćmi z ojczyzny. Powiedział mi też jedną ciekawą rzecz, iż najłatwiej znajdują tu zaraz umieszczenie z naszego kraju dziewczęta i to umieszczenie bardzo uczciwe i korzystne, bo tutejsze rodziny amerykańskie po prostu licytują się o nie, pragnąc je dostać do posługi w domu.

Taka prosta dziewczyna, chociaż języka nie umie, ale że jest pracowita i posłuszna, pomaga w kuchni, robi porządek w domu i w kilku dniach ma się już za co przebrać „z pańska" i czuje się bardzo zadowoloną. Dodać muszę, że Siostry Felicyanki i nasi agenci czuwają nad tem, by tylko w pewnych i uczciwych domach umieszczać takie dziewczęta. *α*

Madryt, 24 marca.

(Oczekiwanie radośnego wydarzenia. — Kto będzie karmił dziecię królewskie? — Ceremonia ogłoszenia narodzin. — Zabawy ludowe. — Amnestya. — Infant Alfons. — Tradycyjna etykieta. — Takt matki królowej. — Martinez Campos. — Wiosna. — Wielki tydzień.)

Para królewska, a wraz z nią cały naród hiszpański oczekuje radosnego wydarzenia w rodzinie monarszej. Przyjście na świat dziecięcia Alfonsa XIII. i Wiktoryi-Eugenii spodziewane jest w początkach kwietnia. Jeśli się urodzi potomek płci męskiej, otrzyma tytuł „księcia Asturyi"; taki bowiem tytuł przysługuje dziedzicom korony hiszpańskiej.

Księżna Henrykowa Battenberska bawi już od kilku tygodni w Madrycie. Przywiozła ona ze sobą karmicielkę-Angielkę, oraz piastunkę, która urządzi komnatkę dziecięcą na sposób angielski. To wszystko, co się opowiada, jakoby upatrzoną już była karmicielka z Katalonii, czy Andaluzyi, jest czczym wymysłem. Najprawdopodobniej nie będzie trzeba pomocy ani Hiszpanki, ani Angielki. Młodociana królowa cieszy się wybornem zdrowiem, postanowiła więc sama karmić dziecię.

Gdy nastąpi rozwiązanie małżonki królewskiej, zjawi się na balkonie rezydencyi mayordomu, ks. de Sotomayor i oznajmi narodowi przyjście na świat księcia czy księżniczki. Starodawnym zwyczajem hiszpańskim rozpocznie się w stolicy i w całym kraju szereg zabaw ludowych. W najbliższą niedzielę po narodzinach będą urządzone w Madrycie z wielką okazałością walki byków. Zazwyczaj zjawia się na arenie 6 stadników; tym razem będzie ich 10. Przybędzie też na te zapasy i król Alfons z kilkoma książętami. Król zamierza ogłosić powszechną amnestyę. Ponieważ Hiszpanie lubują się w grze, jest projektowaną nadzwyczajna loterya. Nie potrzeba nadmieniać, że w pałacu wszystko już jest przygotowanem w najdrobniejszych szczegółach, aby godnie przyjąć nowonarodzone dziecię. Podobno król interesował się nawet wyprawą nowego potomka i sam kreślił wzory monogramów.

Jeżeli przyjdzie na świat królewicz, to tem samem wygaśnie prawo do korony małego, 5-letniego następcy tronu, infanta Alfonsa, ładnego blondynka o kręconych włosach. Książątko jest synem zmarłej przed 8 laty siostry królewskiej, infantki Maryi de las Mercedes i ks. Karola z Burbonów sycylijskich. W razie urodzenia się królewicza, ks. Karol wraz z synkiem i córeczką (której przyjście na świat przepłaciła życiem infantka Marya) opuści natychmiast rezydencyę króla i zamieszka w pałacu przy calle de Fomento.

Król Alfons nie jest zwolennikiem sztywnej etykiety hiszpańskiej. Ale w niektórych razach musi się stosować do jej wymagań. I tak np. obecnie, gdy Wiktorya-Eugenia będzie przechodziła chwile bolesne, wówczas wszyscy książęta krwi, ministrowie i wysocy dygnitarze dworscy będą zebrani w sali sąsiadującej z komnatą królowej, aż do czasu, póki król nie wyjdzie z dzieciątkiem na ręku i nie wręczy go wielkiej ochmistrzyni dworu, którą jest obecnie księżna de San Carlos. Takiej ceremonii wymaga tradycya, uświęcona w ciągu wieków.

W Madrycie zgromadzoną jest cała rodzina królewska w komplecie. Infantka Marya-Teresa i infant Fernandez zamieszkają w Palacio Real. Ostatnia przybyła Infantka Eulalia. W obecnej porze musi być cała rodzina zgromadzona, gdyż wszyscy jej członkowie mają podpisać akt urodzin i oczekiwać szczęśliwego wydarzenia. Ponieważ matka królowej, ks. Beatrix, często przyjeżdża do Madrytu, odzywały się głosy, aby dla jej potrzeb religijnych urządzono na zamku kaplicę anglikańską. Gdy się ks. Battenberska dowiedziała o tem, oświadczyła, że chce uszanować tradycye katolickie, jakie są związane z rezydencyą królów hiszpańskich, że nie życzy sobie takiej kaplicy, a nabożeństw swej religii może słuchać w kaplicy przy ambasadzie angielskiej. Ten wielki takt matki królowej zjednał jej nowe sympatye wśród ludności stolicy.

Przed kilkoma dniami odsłonięto w parku Retiro wspaniały pomnik marszałka Martinez Camposa. Cała rodzina królewska uczestniczyła w tej pięknej ceremonii. Wygłoszono szereg mów patryotycznych na cześć twórcy „restauracyi". Syn marszałka, ks. de la Seo de Urgel, dziękował za tę manifestacyę czci i uznania, okazaną pamięci wielkiego Hiszpana.

Minęły zimna, zniknęły śniegi i słoneczna wiosna opromienia całą tę piękną krainę. W ambasadach, w siedzibach magnackich rojno i gwarno. Poranki i wieczory muzykalno-wokalne są na porządku dziennym. Wiedzie się też świetnie teatrom, zwłaszcza operze. Śpiewacy swój talent, a „wielki świat" widzów bogactwo wdzięków i klejnotów roztacza z niebywałą okazałością.

Dziś niedziela palmowa. Ustają huczne przyjęcia, rauty, zabawy, a cały ruch przenosi się do świątyń Pańskich. Warto przyjechać w tym czasie do Hiszpanii, aby się przekonać, jak głęboko tkwi duch wiary i pobożności we wszystkich sferach społecznych, jak wspaniale tu się obchodzi ceremonie wielkotygodniowe i z jaką okazałością i radością święcą Hiszpanie dzień tryumfu światła i prawdy — dzień zmartwychwstania Odkupiciela świata.

R. Poray.

Kronika.

Lwów, dnia 28 marca 1907.

Kalendarzyk.

W piątek 29 marca Wielki Piątek. — Gr. kat. Sawyna — Kal. słow. Czcimisława.
Wschód słońca 5·52, zachód 6·18.
W sobotę 30 marca Wielka Sobota. — Gr. kat. Aleksija P. — Kal. słow. Szukosław
Wschód słońca 5·50 zachód 6·20
W niedzielę 31 marca [illegible] — Gr. kat. Kiryła Arch. — Kal. słow. Do[illegible]
Wschód słońca 5·48, zachód [illegible]

— **Podróż cesarza do Pragi.** „Politik" donosi: Odbyło się tu wczoraj posiedzenie komitetu, urządzającego uroczystość podczas pobytu cesarza w Pradze. Zakomunikowano, że cesarz przybędzie do Pragi około 12 kwietnia i zatwierdzono ostatecznie program uroczystości. Cesarz zabawi w Pradze 12 dni, z tego 2 do 3 dni poświęcone będą w zupełności absolutnemu odpoczynkowi. Wieczorem cesarz wyjeżdżać nie będzie i dlatego odpadnie też projektowane przedstawienie teatralne. Podczas pobytu swego cesarz udzielać będzie 6 razy posłuchań i odbędzie się 6 obiadów dworskich.

— **Mianowania.** Profesor państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, dr. Ernest Bandrowski został zamianowany dyrektorem tego zakładu.

— **Z obrony krajowej.** Zastępcą oficera w rezerwie zamianowany rezerwowy podoficer Franc. Osterman z 18 p. p. przy 21 p. p. Przeniesieni zostali: kapitanowie audytorzy I klasy dr. Norb. Hortwig, kierownik sądu obr. kraj. w Raguzie, w tym samym charakterze do sądu obr. kraj. Krakowie, a Arn. Sufka, kierownik sądu obr. kraj. w Krakowie, w tym samym charakterze do sądu obr. kraj. w Lincu; kapitanowie audytorze II klasy: Franc. Fürst z sądu obr. kraj. w Przemyślu i dr. Karol Hirschfeld z sądu obr. kraj. w Przemyślu do sądu obr. kraj. w Gracu; pomocnik-audytor dr. Alfr. Wurmb z sądu obr. kraj. w Krakowie do sądu obr. kraj. w Wiedniu; asystent ewidencyjny obr. kraj. Franc. Gruczyński z 32 p. p. obr. kraj. do 16 p. p. obr. kraj.

Kronika lwowska.

÷ **Wielki Czwartek.** We wszystkich kościołach odbyły się dziś rano uroczyste nabożeństwa, w czasie których po raz ostatni przed uroczystością Zmartwychwstania zabrzmiały dzwony.

W kościele archikatedralnym mszę pontyfikalną o 8 rano celebrował ks. arcybiskup Bilczewski z asystą. Przed „Pater noster" dokonał ks. arcybiskup poświęcenia olejów św. dla chorych. Następnie odbyła się wspólna komunia duchowieństwa i ludu, a potem poświęcenie olejów św. „chryzma" i katechumenów. Po mszy św. udała się procesya z Przenajświętszym Sakramentem do ciemnicy, gdzie odbyły się krótkie nieszpory a po nich „denudatio altaram" tj. obnażenie ołtarzów ze wszystkich ozdób.

Po tej ceremonii nastąpiło mycie nóg 13 starcom. Odziani w długie, białe płaszcze z czerwonymi krzyżami, zajęli oni miejsca na trzech ławach, ustawionych w koło. Ks. arcybiskup Bilczewski przystępował kolejno do każdego starca, klękał przy nim, a obmywszy obnażoną prawą nogę, składał na niej pocałunek, równocześnie zaś jeden z asystujących księży zawieszał starcowi na szyi biały woreczek z 30 dwudziestogroszówkami. Ceremonii tej przypatrywały się — jak corocznie — tłumy pobożnych. W południe odbył się dla staruszków wspólny obiad w pałacu ks. arcybiskupa.

Po południu o 4 odbyła się w kościele archikatedralnym ciemna jutrznia.

÷ **Kwesta przy Bożym Grobie** w kościele Najśw. Serca Jezusowego, przy klasztorze PP. Franciszkanek. Wielki piątek: od godziny 7—8 p. Helena Misiewiczówna, od 8—9 p. Teofila Mormulowa, od 9—10 p. Marya Radnicka, od 10—11 hr. Jadwiga Giżycka, od 11 do 12 księżna Jadwiga Sapieżyna, od 12—1 księżna Lubomirska, od 1—2 p. Julja Doleżalowa, od 2—3 hr. Ludmiła Maiszchówna, od 3—4 hr. Anna Dzieduszycka, od 4—5 hr. Róża Skarbkowa, od 5—6 hr. Marya Tyszkiewiczowa, od 6—7 p. Helena Szemelowska, od 7—8 p. Marya Wittemberska.

÷ **Święcone.** Ks. arcybiskup Bilczewski przyjmować będzie w niedzielę w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych o godzinie pierwszej w południe.

÷ **Święcone staropolskie na rzecz T. S. L.** W niedzielę Przewodnią odbędzie się w salach ratuszowych zabawa pod nazwą „Święcone staropolskie" na dochód T. S. L., mianowicie na bursę, założoną we Lwowie przez Związek Okręgowy tego Towarzystwa. Myśl nadania temu zebraniu formy obrzędu staropolskiego bardzo się podobała. Liczne grono osób stanęło do roboty w komitecie gospodarskim z p. prezyd. Michalską na czele. Zabawa będzie polegała nie tylko na dzieleniu darów składkowego bufetu, ale jednocześnie będzie rautem, który skończyć się ma tańcami.

÷ **Tow. im. Dekerta** po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą prezesa Towarzystwa ś. p. Machana, rozpoczęło swą czynność. Obowiązki prezesa sprawuje p. Józef Neumann, zast. prez. dyrektor Stanisław Majerski, skarbnika p. Bolesław Mikuliński, sekretarza p. St. Piątkowski. Towarzystwo im. Dekerta ma za zadanie przez zakładanie burs dla młodzieży rękodzielniczej, przemysłowej i handlowej umożliwić jej wykształcenie fachowe, dać jej opiekę i wychowanie narodowe. Bursy takie mogą stać się doskonałym czynnikiem, który zasili nasze miasta i miasteczka doborową warstwą mieszczańską. Datki pieniężne jako też wpisywanie się na członków Towarzystwa przyjmuje: p. Neumann w drukarni i litografii Neumanna & Pillera ul. Łyczakowska 3, p. Mikuliński ul. Batorego l. 12 i 14.

÷ **Śledztwo w sprawie ruskiego napadu** na uniwersytet trwa w dalszym ciągu. Po gremialnem wypuszczeniu więzionych studentów ruskich, zgłosiło się niebawem u sędziego śledczego pewna liczba z kompletu 114 aresztowanych zaraz po zajściach przez policyę, za którymi rozpisano listy gończe. Co do tych więc listy gończe odwołano, natomiast pewna jeszcze część studentów ściganą jest nadal listami gończymi.

÷ **Na budowę teatru ruskiego** we Lwowie zebrano w lutym 487 kor. Ogólna suma składek na ten cel wynosi obecnie 192.175 koron.

÷ **Walą się kamienice we Lwowie.** Miejski urząd budowniczy we Lwowie ma już swoją szeroką a dobrze zasłużoną sławę. Teraz rozsławi się po całym świecie. Miasto buduje się najfatalniej, zatraciło swój charakter, nieporządki w niem bezwstydne, bruki karkołomne, mnóstwo budowli grozi niebezpieczeństwem. Ciągłe są wypadki: tu runęła ściana, tam sufity, ówdzie gzymsy, to znowu oberwał się stok jakiś. Wypadki te najczęściej tajono skrzętnie a rządcy miasta wcale nie brali sobie tych ruchów ostrzegawczych, za które niewinni ludzie płacili śmiercią lub kalectwem, do serca i niechcieli wglądnąć i położyć kresu oburzającym stosunkom w miejskim urzędzie budowniczym a nawet przeciwnie od paru lat bronią się wszystkimi sposobami przed wpuszczeniem światła w tę gospodarkę i nie dopuszczają do mianowania dyrektora dla tegoż urzędu. Aż nareszcie zaczęły się walić całe kamienice we Lwowie.

Wczoraj o pół do 8 wieczorem, przy ulicy Żółkiewskiej w realności piętrowej l. 45, zawaliły się sufity od dachu do parteru, grzebiąc w gruzach mieszkańców parterowych ubikacyj i zasypując doszczętnie sień wjazdową i klatkę schodową. Tym sposobem mieszkańcy I. piętra, kilka rodzin żydowskich z drobnemi dziećmi znalazło się odciętych od świata i wobec niebezpieczeństwa dalszego postępu katastrofy. Nieszczęśliwi na pół nieprzytomni z przerażenia rzucili się do okien i stąd rozpaczliwie wołali o pomoc. Tymczasem dostęp był prawie nie możliwy i grożący niebezpieczeństwem, bo zwisające belki pułapów i kawały tynku, pochylone ścianki działowe groziły każdej chwili zawaleniem. Wreszcie przybiegł oddział pogotowia wojskowego z pobliskich koszar piechoty przy ul. Zamarstynowskiej pod wodzą oficera inspekcyjnego i odciął kordonem krytyczne miejsce, usuwając ciekawych. W kwadrans przybył tren straży pożarnej z drabinami na miejsce wypadku a w ślad za nim karetka pogotowia ratunkowego. Przystawiono drabinę do okna, ale kobiety wewnątrz nie mogły się odważyć na jej użycie: pompierzy musieli się ustawić w łańcuch na drabinie i z rąk do rąk podawali sobie zaskoczonych wypadkiem mieszkańców. W ten sposób ocalono z pośród gruzów ośmioro drobnych dzieci i kilka kobiet, z pośród których jedną omdlałą.

Na miejsce katastrofy przybył namiestnik hr. Potocki, dyrektor policyi Schechtel, prezydent Michalski, wicepr. Ciuchciński, zebrały się też tłumy a pokazał się nawet p. Gorecki, obecnie kierownik biura budowniczego.

Ponieważ resztki murów zawalonego domu groziły ciągłem niebezpieczeństwem, przystąpiono po wielu naradach do rozwalenia muru parapetowego frontu kamienicy. Strażacy przeciągnęli nasamprzód linę przez okno i znajdujący się pod niem otwór w murze i poczęli nią miarowo szarpać, kiedy jednak to nie odniosło żadnego skutku, wzięto się do osęków i tymi osłabiono wprzódy mur, poczem lina dokonała ostatecznego skutku. Mur runął, znikając na dłuższą chwilę z oczu patrzących poza tumanami kurzu wapiennego. W ten sam sposób rozbito i gzyms dachowy, wiszący nad wyłomem.

Olbrzymie rumowisko jest teraz pomnikiem sławy lwowskiego miejskiego urzędu budowniczego. Katastrofie tej on przedewszystkiem winien. „Kur. lw." doskonale to wyjaśnił, napisawszy po katastrofie: „Dom jest stary. Przed dwoma już laty, jak mówią, było niebezpieczeństwo zawalenia się. Właściciele umieli jednak „chodzić koło interesu", połatano trochę dom i nadal ludzie w nim mieszkali. Przed paru tygodniami majster murarski Machnicki przeprowadzał rekonstrukcye. Podobno zrobił z dwóch pokoi małych jeden pokój duży i oczywiście z tego powodu zakładał nowe trawersy. Czy rekonstrukcya ta była wadliwą do tego stopnia, że stary dom nie mógł dłużej wytrzymać, na razie niewiadomo. Wczoraj, jak wyrażają się fachowcy, runął obciążony mur działowy a w następstwie tego strop i przerwały się wiązania dachowe. Belki dachowe i sufitowe były spróchniałe, gdy więc straciły podstawę, pękły i ciężarem swoim powiększyły rozmiary katastrofy". Właściciel umiał chodzić koło interesu, więc urząd budowniczy niczego nie widział.

Dziś od wczesnego ranka toczy się praca nad uprzątnięciem zwalonych gruzów oraz odszukiwaniem zwłok owej służącej, która pod niemi życie utraciła. Pracą tą kieruje majster budowniczy Zachodny. W około zawalonej kamienicy gromadzą się tłumy ciekawych, wśród których policya z trudem utrzymuje jaki taki porządek. Komunikacya kołowa w tej części ul. Żółkiewskiej zupełnie wstrzymana; rampa kolejowa zamknięta bez przerwy.

Dokładny obraz rozmiarów katastrofy przedstawił się wyraźnie dopiero dziś, przy świetle dziennem. Runęła mianowicie cała część środkowa kamienicy, zarówno zewnętrzna jak wewnętrzna. Pozostały zaś oba skrzydła boczne, połączone obecnie dachem. Oba te skrzydła są jednak zarysowane i grożą zawaleniem, stąd robotnicy, zajęci usuwaniem gruzów, narażeni są na poważne niebezpieczeństwo.

Opowiadają, że pod gruzami zawalonej kamienicy znajduje się jedna służąca, starsza już kobieta, której nazwiska nikt nie zna, a która w tej kamienicy służyła. Dotychczas na ślad jej nie natrafiono; do dna gruzów jednak jeszcze się nie dokopano i nie można stwierdzić, czy rzeczywiście tam się znajduje. Faktem jest tylko, że służąca ta zniknęła. Odkopywanie gruzów powinnoby jednak z tego powodu postępować raźniej, aniżeli to się dzieje.

Stan innych ofiar, wydobytych wczoraj z pod gruzów jest zadowalający. Trzy osoby, przewiezione do szpitala, mają się dobrze; oprócz lekkich kontuzyj, nie odniosły cięższych obrażeń.

Ruch tramwaju na ulicy Żółkiewskiej jest wstrzymany.

Kamienica, która się zawaliła, jest własnością rodziny żydowskiej Rentzerów i wspólników.

Ludzie, zajęci uprzątaniem gruzów wraz z połamanemi belkami i deskami, wyrzucają na chodnik kawałki sprzętów i naczynia domowego, bieliznę, garderobę, obrazy itp. Biedni mieszkańcy zawalonego domu, szlochając głośno, wybierają z pod gruzów swój dobytek i składają kawałki pod szkarp muru klasztornego po przeciwnej stronie.

Odkopywanie gruzów prowadzone jest bardzo niedołężnie.

÷ **Pomnik Szewczenki ukradziony.** Wczoraj zawiadomiło policyę ruskie Tow. pedagogiczne, iż odlew biustu Tarasa Szewczenki, dłuta Godebskiego, zdeponowany na razie w piwnicy realności pod l. 47 przy ul. Sykstuskiej, został ubiegłej nocy skradziony. Policya przekonała się, iż rozbito tam dwie piwnice i biust ten, ważący około 100 kg. skradziono, równocześnie zaś doszła wiadomość, iż p. Michał Malinowski, zamieszkały przy Drodze Wóleckiej, odebrał jakiś odlew bronzowy złodziejom. Dalsze śledztwo wykazało, iż odebrany biust jest faktycznie biustem Szewczenki, a p. M. opowiada, iż onegdaj popołudniu służący jego zauważył, że jacyś dwaj młodzi ludzie ponieśli coś w worku i ukryli w sitowiu na stawach Sobka. Ponieważ p. M. ma tam drzewo opałowe, w obawie, czy mu go nie kradną po trochę, posłał w sitowie zobaczyć, co ludzie ci tam robili i w ten sposób odnalazł się biust, ukryty tam przez złodziei.

Kronika krajowa.

Z powodu ponownych zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na szlaku Biała Czortkowska-Zaleszczyki wschodnio-gal. kolei lokalnych z d. 27 marca aż do odwołania.

W Semenowie, parafii trembowelskiej, powstała nowa ostoja katolicka i warownia polska. Właściciel hr. Józef Bolesta Koziebrodzki zbudował z własnych funduszów piękny kościół w stylu gotyckim i wyposażył go we wszystkie przybory kościelne. Jako syn generała, oddany we wczesnej młodości do zakładu wojskowego, 20 lat najpiękniejszego wieku przepędził w służbie żołnierskiej, zdala od spuścizny ojcowskiej, a też po części po za granicami rodzinnego kraju. Przed kilku dopiero laty zamienił pałasz na lemiesz a pikę ułańską na łopatkę od pługa. Prowadząc życie nader skromne i bez dworskiej okazałości, oszczędności ulokował w młynie amerykańskim, który ludowi daje sposobność zarobkowania, i w domu Bożym, w którym utwierdzi się w przywiązaniu do ojczystej wiary i języka. W dniu 18 marca r. b., jako we wigilię św. patrona fundatora, pleban trembowelski w otoczeniu czterech kapłanów poświęcił kościół i dzwon, poczem odprawiono naprzód cichą a następnie uroczystą śpiewaną mszę św. z kazaniem i procesyą w około kościoła. Kościół, choć dość przestronny, pomieścił zaledwie połowę wiernych, którzy się zeszli ze Semenowa i okolicznych wiosek na nabożeństwo i do spowiedzi. Prawie 5 godzin trwały obrzędy i nabożeństwa. Dostojny fundator ani na jedną chwilę nie ustąpił z placówki. Budował rycerską prostotą, z jaką posługiwał osobiście celebrującym kapłanom, a następnie podejmywał ich u swojego stołu z iście polską gościnnością. Snać po swoich śp. dostojnych rodzicach odziedziczył: po ojcu ducha polskiego, a po matce, acz cudzoziemce, jednak Polakom nader życzliwej, miłość i przywiązanie do św. wiary ojców naszych. Opinię i ocenę swoją o nim streszcza lud w następujących słowach: „Nasz pan hrabia jest ostry, bo był żołnierzem, ale też bardzo sprawiedliwy". *α*

Urzędowanie w języku ruskim zaprowadzono w następujących gminach: Knihinicze, Zagórze, Wasiutyn, Pomoniata, Załanów i Rada (p. Rohatyn); Urycz, Podgórze, Korostów, Uhersko, Lesiatycze, Dobrzany i Duliby (p. Stryj); Winniki, Waręż, Hulcze, Uhrynów, Nieśmicze, Nienowice, Tudorkowice, Przespa (p. Sokal); Rudno, Gaje, Dymitrze (p. Lwów); Szarańczuki, Kurzany, Rogaczyn, Mieczyszczów (p. Brzeżany); Wiszenka, Hodynie, Podlaski (p. Mościska); Rozłącz (p. Turka); Magdalówka, Leżanówka, Kokoszyńce, (p. Skałat); Cykow (p. Przemyśl); Majdan (p. Stanisławów); Mokrocin (p. Żółkiew); Średnia Załuczyn (p. Podhajce); Podgrodziszcze, Gołgocze (p. Bóbrka); Perehińsko (p. Dolina); Zawidcze (p. Brody).

„Diło" donosi, że we wszystkich tych gminach

członkowie rady, żydzi głosowali przeciw rugowaniu języka polskiego, a nadto, że pisarze okręgowi mimo uchwały rad gminnych i nadal prowadzą urzędowanie w języku polskim.

Samobójstwo. W Czortkowie odebrał sobie życie Tomasz Czekałowski, liczący lat 25. Powód nieznany; jedni mówią o zawodzie w miłości, inni o ruinie majątkowej.

Z krzywd polskich na Bukowinie. Z Czerniowiec donoszą: Rada miasta powzięła dnia 19. b. m. uchwałę, bardzo krzywdzącą ludność polską. Oto dla jednej ze szkół zamianowała nauczycielem kandydata, który nie ma żadnej kwalifikacyi do nauczania języka polskiego, mimo że rozpisany konkurs liczył się z tym faktem, że kandydat musi być wykwalifikowanym w języku polskim i mimo że na 453 dziatwy uczęszcza tam 100 dzieci polskich. Wskutek tego na posiedzeniu dnia 21. b. m. zabrał głos prezes polskiego Koła radzieckiego, dr. Stan. Kwiatkowski i założył protest. Również w sprawie tej prezes Koła polskiego na Bukowinie p. Krzysztof Abrahamowicz, udał się do prezydenta kraju, dra Bleylebena, aby na jego ręce, jako przewodniczącego Rady szkolnej kraj. wnieść energiczny protest przeciw uchwalonemu przez Radę miejską zaprezentowaniu nauczyciela Maurera na posadę kierownika szkoły miejskiej przy ul. Ruskiej.

Ucieczka bankruta. Z Czerniowiec uciekł kupiec Karol Münzer po dokonaniu licznych oszustw i pozostawieniu znacznych długów. Wysokość tychże dochodzi do 200.000 koron. Rozpisano za nim listy gończe.

Kronika powszechna.

§ **Proces Leontjewny.** Na wczorajszej rozprawie, jak telegrafują z Thun, prokurator w przemówieniu swojem żądał zasądzenia Leontjewny za morderstwo, podnosząc, że jeszcze w Petersburgu uprawiała ona podwójną grę: bywała u dworu, a równocześnie pozostawała w stosunkach z komitetem rewolucyjnym. Dla sprawy rewolucyi pozyskała ona dwie córki Trepowa które zgodziły się zabić własnego ojca, ale gdy zbliżała się chwila, kiedy, wedle rozkazu komitetu, miały tego dokonać, wolały one raczej otruć się, niż ojca pozbawić życia. Leontjewna ma na sumieniu także życie tych dwu dziewcząt, winna więc być zasądzoną. Jako okoliczność obciążającą wskazał prokurator to, że oskarżona nie uszanowała gościnności, jakiej rosyjscy rewolucyoniści doznają w Szwajcaryi.

Tatjana Leontjewna zasądzona została na 4 lata więzienia z wliczeniem więzienia śledczego, na wydalenie z okręgu berneńskiego przez lat 20, na 800 franków kosztów procesu i 1 franka odszkodowania dla strony cywilnej.

§ **Śmierć Bergmanna.** Zmarły dnia 25 bm. w Wiesbadenie Ernest Bergmann, profesor wydziału lekarskiego uniwersytetu w Berlinie, przebywał w owej miejscowości kąpielowej od kilku tygodni, lecząc się na „ischias“. Bergmann urodził się w 1836 w Rydze, a wydział lekarski ukończył w Dorpacie, otrzymawszy w 1860 dyplom doktorski. Do 1864 był asystentem w tamtejszej klinice chirurgicznej, poczem otrzymał docenturę prywatną. W 1871 objął w Dorpacie katedrę chirurgii, a w 1878 w Würzburgu. Ofiarowano mu równocześnie katedry w Kijowie i Petersburgu, ale Bergmann odpowiedział odmownie. Wreszcie w 1882 został powołany do Berlina, gdzie otrzymał katedrę po słynnym Langenbecku. Podobnie jak Langenbeck zebrał i Bergmann bogaty materyał doświadczalny jako lekarz na placu boju. W 1866 podczas wojny prusko-austryackiej był asystentem pruskiego lekarza generalnego, profesora Wagnera; w 1870 w wojnie francusko-pruskiej równie pracował jako lekarz, a wreszcie podczas wojny turecko-rosyjskiej w latach 1877 i 1878 był chirurgiem armii rosyjskiej. W klinice berlińskiej, mając olbrzymi materyał kliniczny, rozwinął w całej pełni swoją wiedzę teoretyczną i fenomenalną sprawność praktyczną. Był dzielnym operatorem, znakomitym profesorem i prawdziwym przyjacielem chorych. Jako chirurg praktyczny słynął i za granicą Niemiec, a prace jego naukowe świadczyły o wszechstronnej wiedzy autora i odznaczały się doborową formą. Bergmann był powagą na polu infekcyi ran, chirurgii mózgu i chirurgii wojennej. Jego operacye mózgu były tem, czem swojego czasu stały się operacye żołądka, wykonane przez Billrotha.

Czworo malutkich dzieci i matka znachodzą się w nędzy, na której opisanie nie ma wyrazów. Zasobów i pomocy żadnej i ta matka, sama wynędzniała i schorowana, musi i tych czworo dzieci, które z głodu i nędzy ciągle chorują, wyżywić pracą rąk, mianowicie tak źle popłatnem hafciarstwem. Jakże częste są dnie, w których nie ma kawałka chleba dla dzieci. Jaka straszna rozpacz tej matki, a jakie męczarnie tych dzieci. Wszystkich, którzy mają dobre serce i którzy się cieszą nadchodzącemi świętami, prosimy o pomoc dla tych nieszczęśliwych: na razie o datki, na przyszłość o pracę. Ofiary pod lit. M. Ż. przyjmuje Administracya „Gazety Narodowej“ i wskaże adres, gdyby kto miał hafty do wykonania.

Zakład kąpielowy św. Anny (Akademicka 10) zawiadamia, że łaźnia parowa w Wielki Piątek otwarta będzie przez cały dzień dla panów. W czasie Świąt Wielkanocnych Zakład kąpielowy zamknięty będzie tylko w niedzielę, a w poniedziałek łazienki otwarte będą do godz. 1/2 2 w południe.

Z całego świata.

Genewa. Tutejsi robotnicy uchwalili proklamować strajk ogólny. Władze zastosowały odpowiednie środki ostrożności.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 27 marca 1907, roku o godz 7 rano. Czerniowce —2·2 Tarnopol —·—. Lwów —2·4, Stole —·— Przemyśl —·—, Jarosław —2·6 Tarnów —·—, Nowy Zagórz —·— Kraków +1·6 Praga +2·1, Wiedeń +1·5 Semmering —4·1 Budapeszt +1·0. Ischl +2·0, Riva +4·5 Tryest +4·2 Celsyusza.

Z KRAKOWA.

— Dziś odbyła się rozprawa przeciw margr. Boishebertowi o słowną i czynną obrazę zwrotniczego kolejowego w Swoszowicach Woźnica margrabiego otworzył zamkniętą przed nadejściem pociągu rampę kolejową, wobec czego zwrotniczy zwrócił uwagę siedzących na wózku osób, że zamkniętej rampy otwierać nie wolno. Margrabia obraził się o to i szedł torem do naczelnika kolejowego, żeby wnieść skargę na zwrotniczego. Ten prosił margrabiego, by nie szedł torem, gdyż pociąg od Skawiny nadejdzie lada chwila. Rozgniewany margrabia znieważył słownie zwrotniczego, będącego w służbie i uderzył go laską w rękę.

Trybunał zasądził obwinionego za przekroczenie słownej i czynnej obrazy na tydzień aresztu, z zamianą na grzywnę 70 kor. Zasądzony wyrok przyjął.

Z POZNANIA.

— Przed izbą karną w Poznaniu odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 13 oskarżonym z Mosiny (w powiecie śremskim) i okolicy, którym prokurator zarzucił „stawianie oporu władzy, obrazę urzędnika, uwolnienie więźniów“ itd. z powodu zakazu zgromadzenia w sprawie strajku szkolnego. Oskarżonych zasądzono na kary więzienia od 1 tygodnia do 2 miesięcy 3 tygodni. Dwu z oskarżonych skazano na grzywny po 60 marek.

— Sąd w Ostrowie skazał ks. Jadomskiego za rzekome wzywanie do nieposłuszeństwa władzy na 200 marek,

— Inowrocławska izba karna skazała onegdaj 52 ojców polskich za nieposyłanie do aresztu dzieci, które nie odpowiadały podczas niemieckiej nauki religii, na kary pieniężne.

Z WARSZAWY.

— Wczoraj do szkoły przemysłowej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie przy ul. Mokotowskiej przybyła policya z wojskiem i odbyła ścisłą rewizyę w salach szkolnych i laboratoryach. Rewizya trwała 3 godziny, nic jednak podejrzanego nie wykryto. Mimo to aresztowano szwajcara szkoły Maksymiaka, oraz 3 uczniów Gajera, Berezę i Rzelskiego.

— W sprawie wybuchu bomby i napadu bandyckiego w gminie żydowskiej w Warszawie przy ul. Grzybowskiej, skonfrontowano członków gminy, którzy byli obecni w czasie wybuchu bomby, z owym rannym, aresztowanym pod zarzutem rzucenia bomby. Poznano w nim jednego z uczestników napadu. Nazwisko jego: Hersz Silbergeld. Ciężko ranny odłamkami bomby, jest w stanie beznadziejnym. Co do drugiego aresztowanego, skonfrontowani z nim nie są pewni, czy brał on udział w napadzie, ale rozmaite okoliczności obciążają go. Ranny silnie w kręgosłup nauczyciel, Juljan Sordzik, jest zupełnie sparaliżowany. Walczy ze śmiercią.

— W Łodzi odbyły się trzy wiece robotników fabryki Poznańskiego w sprawie strajku i lokautu. Wszędzie większością głosów postanowiono powrócić do pracy. Ogółem oświadczyło się za tem 2401 robotników, przeciw zaś 1875. Uchwalono uwiadomić o tem zarząd fabryki i prosić go zarazem, aby warunki pracy były ludzkie.

— Ze Sandomierza donoszą, że koło wsi Rybitwa utworzył się na Wiśle zator lodowy; skutkiem tego Wisła wystąpiła z brzegów, zalewając wsi Osiek, Lipniki, Długołękę, Otokę i Grabinę. Najwięcej ucierpieli mieszkańcy Lipnik. Władze rosyjskie zwróciły się do rządu austryackiego o saperów tarnowskiej załogi, dla rozbicia zatoru.

Z WILNA.

— W Mińsku odbyło się pierwsze walne zebranie Tow. „Oświata“ przy udziale 450 osób ze sfer rozmaitych pod przewodnictwem ks. dziekana Michalkiewicza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **„Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego nr. 7 zawiera: Uświadomienie płciowe (c. d.) ks. dr. Szczeklik. O różnicach między duszą ludzką a zwierzęcą. O bractwach, ich zadaniu i kierownictwie. (C. d.) X. Adolf Albin. Kazanie o zmartwychwstaniu ciał na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Ks B. Wolski. Reflekcye z podróży do Jeruzalem. Ks. dr. St Dutkiewicz. Najnowsze Katechizmy. X. W. G. Recenzye. Pokłosie sejmowe. Obrazki z „Prawa Ludu“. Wiadomości dyecezalne. Od Redakcyi.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu wielkiego tygodnia przedstawienia nie będzie.
W niedzielę popołudniu „Sherlok Holmes“, wieczorem „Orfeusz w piekle“.
W poniedziałek popołudniu „Moralność pani Dulskiej“, wieczór „Carmen“, występ pani Oleskiej i p. Dianiego.
We wtorek popoł. „Lalka“, wieczór „Cyrulik sewilski“.
We środę po raz 1-szy „Słoneczna pieśń“, dramat Obrzuda.
We czwartek „Stara baśń“ Żeleńskiego, występ Aleksandra Bandrowskiego.
W piątek „Słoneczna pieśń“ St. Obrzuda.
W sobotę popołudniu „Kupiec wenecki“, wieczór „Traviata“ występ Ireny Bohuss.
W niedzielę popołudniu „Ach to Zakopane“, wieczór „Zygfryd“ Wagnera, występ Aleksandra Bandrowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Mąż z grzeczności“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego.
W poniedziałek popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“, wieczór „Wesele“.
We wtorek „Moralność pani Dulskiej“.
W środę „Romantyczni“ Rostanda.
We czwartek „Mąż z grzeczności“.
W piątek „Rycerze północy“ Ibsena.
W sobotę „Don Carlos“ Schillera.
W niedzielę popołudniu „Tamten“, wieczór „Moralność pani Dulskiej“.

Z wystawy sztuk pięknych.

Nader zajmującą jest obecna wystawa w salonach Towarzystwa sztuk pięknych. Spotkaliśmy się z paroma nazwiskami, mało nam znanemi a przytem poznaliśmy parę nadzwyczaj ciekawych i oryginalnych organizacyj artystycznych.

Władysław Ślewiński wystawił zwyż dwadzieścia płócien, przeważnie średnich rozmiarów, przedstawiających widoki morskie i górskie, portrety ludzi i martwą naturę. Na wystawie lwowskiej wystąpił po raz pierwszy a obrazy jego poprzedziła sława zagraniczna, mająca w sobie coś z egzotyzmu oraz „pomost do duszy artysty“ pod postacią enuncyacyi Kasprowicza o twórczości Ślewińskiego, enuncyacyi, stanowiącej wstęp do katalogu dzieł artysty. A że na te „pomosty“, wychodzące przeważnie z pod piór przyjaciół malarzy czy rzeźbiarzy, składa się zasadniczo milion komplementów i superlatywów — nie dziwną początkowa nieufność publiczności do nieznanego artysty.

Obrazy jednak Slewińskiego zwalczyły ją same w zupełności. I myślimy, że „dusza artysty, tak wewnętrznemi nićmi związana z przyrodą i z falującem morzem, z śniegiem poronińskim, nie zrazi się do swoich“, do których po dwudziestu latach Ślewiński powraca z gwaru paryskich bulwarów, czy z nad wybrzeży ulubionej Bretanii.

Ślewiński, poznany z wystawy lwowskiej, zadziwia przedewszystkiem rozległością talentu i szeroką skalą twórczości.

Portrety, malowane środkami czysto malarskimi i nieskomplikowanymi, nie noszące na sobie piętna zmanierowanej techniki szkolnej, mówią o wytwornej umiejętności wdzięcznego układania postaci, umiejętności nadawania im charakterystycznego żywego wyrazu, rysowane są albo niezmiernie prawidłowo, albo linią nie rażącą i usprawiedliwioną objektem w razie nieprawidłowości.

W pejzażach Slewińskiego zauważyć można skąpstwo pewne w dawaniu szczegółów, odtwarzanie przyrody bez nadużywania efektów kolorów i światła. Artystę zajmuje raczej ułożenie i ton całości, co widoczne z traktowania większych płaszczyzn i rozumnego porozmieszczania ich na płótnie. Mówią na wystawie obecnej wiele o wpływie twórczości Gaughina na działalność artystyczną Slewińskiego. Gaughin, to szczęśliwy człowiek. Przynajmniej u nas przy każdym z nowych artystów, dających coś nowego w ujęciu obrazu, linii rysunkowej i kolorycie, wspomina się to nazwisko. Czasami słusznie, Slewiński jednak o całe niebo jest wytworniejszy, tak jako rysownik, jak i jako kolorysta, zawsze w tworach swych zrównoważony i pewny.

Zarzut ten stawiany przez erudytów rozmaitego kalibru i wiedzy, nie dotknie żadną miarą Maurycego Trębacza. Trębacz zupełnie inna dusza, zupełnie inny typ artystyczny. Jest doskonałym twórcą scen z życia rodzinnego, obrazy traktuje ciepło i pracowicie, uwzględniając całą masę szczegółów nagromadzonych przez życie codzienne. I kompozycye jego tak jak „Berceuse“ oparte na poetycznym momencie z atmosfery dziecinnego pokoiku, lub podobne „Zuużeniu“, mówiące o chwili z pracowitego życia uczącej się panienki, przemawiają do upodobań publiczności, zamiłowanej w życiu domowem, pracy i poetycznem „milieu“ dziecięcem. „Portret żony“ artysty malowany jest zgrabnie i z dużą techniką kolorystyczną. Pejzaże, trzymane przeważnie w tonie ciemnym, mówią o subtelnem odczuciu światła i kolorów.

„Szarża Czerkiesów na ulicach Warszawy“, pędzla Wojciecha Kossaka, znana nam z przed lat już wielu, imponuje nam charakterystycznem rozmieszczeniem postaci, przepyszną techniką w operowaniu kolorami i mistrzowską perspektywą.

Bardzo przykre są portrety Merkla, choć dobrze rysowane, oddziaływujące jednak na wyobraźnię przygnębiająco na skutek wysilenia się ze strony artysty na oryginalność i bratalną siłę w wyborze modeli, pozach i barwach.

Obrazki p. Rychter-Janowskiej barwne, żywe i ruchliwe, robią bardzo miłe wrażenie, niemniej jak słoneczny pejzaż Winterowskiego, pomieszczony niekorzystnie przy obrazach Trębacza.

Rzeźbę reprezentują w obecnym salonie pp Lewandowski, Góralczyk i Popiel.

K. Baranowski.

Ostatnie wiadomości.

Ustawa o proweniencyi chmielu otrzymała sankcyę cesarską.

Zaburzenia w Rumunii.

W powodzi wiadomości, nadchodzących z Rumunii, a przeważnie ze źródeł żydowskich, przedstawiających wypadki bądź tendencyjnie, bądź przesadzając ich rozmiary, trudno się oryentować, a jeszcze trudniej oddzielić prawdę od fałszu. Tyle jest pewnem, że w Mołdawii nastąpiło już znaczne uspokojenie, na Wołoszczyźnie zaś szaleje ruch chłopski dalej, a groźniej niżeli początkowo w Mołdawie. Jeżeli powody wybuchu ruchu agrarnego w Mołdawie były łatwe do sklasyfikowania, to o wiele trudniej sklasyfikować je na Wołoszczyźnie. Wprawdzie i na Wołoszczyźnie praktykowany jest taki sam wyzysk chłopów przez dzierżawców, ale, jak wyjaśniał nasz korespondent z Bukaresztu, chłop wołoski, pilny, skrzętny, zapobiegliwy, przejmujący postępowe gospodarstwo, dawał sobie z tym wyzyskiem łatwiej radę i nie cierpiał takiej nędzy, jak chłop mołdawski. Wydaje się więc prawdopodobnem doniesienie, że rozruchy na Wołoszczyźnie wywołał najgorszy proletaryat i motłoch wiejski i o ile ruch w północnej Rumunii miał charakter wyłącznie agrarny, o tyle w południowej ma cechy zwykłego rabunku.

Agencya telegraficzna rumuńska przesyła dziś następujące komunikaty. Prezydent ministrów, Sturdza, oświadczył w izbie, co następuje: Spodziewam się, że spokój, dzięki poparciu izby, wkrótce będzie przywrócony. Dokładnego terminu, w którym to nastąpi, nie mogę określić, lecz w kilku dniach zapewne nastanie spokój. Są już w tym kierunku pomyślne oznaki. Chłopi zaczynają zawierać z wielkimi właścicielami kontrakty, a za przykładem ich pójdą inni. Proszę panów, abyście, gdy powrócicie do swych domów, przyczyniali się także do uspokojenia ludności.

Wydany został okólnik do nauczycieli i księży, podpisany przez ministra oświaty i synod z wezwaniem, aby jak najusilniej pracowali celem przywrócenia spokoju w kraju.

Z placu rozruchów przysyła Agencya telegraficzna następujące szczegóły. W Mołdawie ruch chłopów na ogół zmniejszył się. Na Wołoszczyźnie w okręgu Doli wybuchły niepokoje. Ruch w powiecie Mozazeniu stłumiono, podczas starć zabito tam lub raniono 25 osób, w tem jednego dzierżawcę. W powiecie Buzeu aresztowano wielu podżegaczy. W kilku miejscowościach tego powiatu przywrócono już spokój. W powiecie Wlaska artylerya ostrzeliwała trzy wsi, w których schroniły się uzbrojone bandy chłopów.

Ze źródeł prywatnych donoszą, że uzbrojeni chłopi chcieli wtargnąć do miasta Braiła, lecz koło wsi Losaveni zostali przez wojsko zatrzymani. Tu przyszło do starcia z wojskiem, które dało 3 salwy; 20 chłopów zostało zabitych, 30 ciężko rannych. — W powiecie Blaszka pomordowano wielu właścicieli i dzierżawców dóbr. — Pojana zniszczona. — W Dobrogei zniszczono kilka domów żydowskich.

Korespondent „Sł. p.“ donosi że austryacka żandarmerya aresztowała wczoraj w Skeja (okręg suczawski) na terytoryum bukowińskiem znanego rosyjskiego agitatora, studenta Aleksandra Spirydonowa, który przybył z Rumunii, i to właśnie aresztowano go w chwili, gdy starał się nakłonić chłopów do rabunków. Odstawiono go do sądu karnego w Suczawie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą, dyrekcya Tow. żeglugi parowej na Dunaju na prośbę ministerstwa spraw zagranicznych oświadczyła z całą uprzejmością gotowość zastosowania się wedle możności do ewentualnych życzeń austryackiego poselstwa w Bukareszcie i położonych nad Dunajem austryackich urzędów konsularnych w Rumunii co do dostarczenia okrętów na pomieszczenie obywateli austryackich i węgierskich zagrożonych rozruchami chłopskimi.

Bukareszt. Wojsko występuje bardzo energicznie przeciwko chłopom, dlatego też w ostatnim dniu przyszło do krwawych starć, w których nietylko chłopi, ale żołnierze i oficerowie znacznie ucierpieli. Najgorzej miało wypaść starcie w okręgu Bjewo, gdzie chłopi bez przerwy rabują.

Bukareszt. (Ag. rumuńska). W Braile, Gałaczu i Bukareszcie panuje zupełny spokój. Doniesienia inaczej brzmiące nie odpowiadają faktom.

Czerniowce. W miejscowości Skeja (na Bukowinie) aresztowano studenta rosyjskiego Mikołaja Mikołajewicza Spiridonowa, który agitował wśród właścian. Spiridonow jest rewolucyonistą rosyjskim, którym władze bukowińskie już dwukrotnie się zajmowały z powodu jego propagandy anarchistycznej. Dwa razy był już z Bukowiny wydalony, obecnie korzystając z niepokojów panujących w Rumunii znowu powrócił na Bukowinę, aby dalej prowadzić tam wśród chłopów agitacyę rewolucyjną.

Telegramy i telefonematy

z dnia 28 marca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 29 marca:

W Galicyi i na Bukowinie: Pochmurno, wiele słońca, słabe wiatry, w nocy chłodno, w dzień łagodnie, najpierw jeszcze pięknie, potem zmiana.

Mianowania w namiestnictwie.

Wiedeń. (t. wł.). Radca Seweryn Bańkowski został mianowany radcą dworu, a radca Stanisław Dunajewski w Tarnowie otrzymał tytuł i charakter radcy dworu. Edward hr. Starzeński, starosta w Podgórzu, Maurycy hr. Dzieduszycki, starosta w Brzeżanach i Antoni Grodki, starosta w namiestnictwie we Lwowie, zostali radcami namiestnictwa.

Z Rosyi.

Petersburg. Dyrektor departamentu spraw duchownych obcych wyznań Władimirow wyjechał do Rzymu w celu rokowań z papieżem. Według pogłosek podróż ta jest w związku z kwestyą przyzwolenia rządu na nominacyę nowego metropolity katolickiego oraz z kilkoma innemi dotyczącemi Kościoła katolickiego w państwie rosyjskiem.

Duma.

Petersburg. Gdy na ostatniem posiedzeniu Dumy prezydent ministrów Stołypin chciał zabrać głos w sprawie wniosku prawicy o potępieniu morderstw politycznych, nie dopuścił do tego prezydent Dumy, Gołowin. Donoszą urzędownie, że Stołypin wystosował do Gołowina list, w którym wywodzi, że w myśl ustawy ministrowie mają prawo zabierać głos w Dumie, kiedy tylko chcą i prezydent musi udzielić im głosu przed wszystkimi innymi mowcami. Stołypin przypomina to Gołowinowi celem uniknięcia na przyszłość nieporozumień.

Zamachy.

Moskwa. Redaktor „Russk. Wied.“ Jollos, który w pierwszej Dumie był przywódcą kadetów, został zabity na ulicy trzema strzałami z rewolweru. Jednego młodzieńca, podejrzanego o udział w tej zbrodni, ujęto.

Petersburg. Zamordowanie redaktora Jollosa w Moskwie było widocznie dziełem czarnych sotni. Oprócz Jollosa otrzymały także redakcye licznych pism liberalnych listy z pogróżkami od związku ludzi rosyjskich. Dep. Hessen, który w Dumie przemawiał za zniesieniem sądów polowych, otrzymał dziś wyrok śmierci.

Jollos był ścisłym przyjacielem Hercensteina, którego los obecnie podzielił.

Wiedeń. Dr. Jollos w pierwszej dumie był deputowanym z miasta Połtawy. Urodził się w r. 1858. Zrazu studyował na uniwersytecie kijowskim następnie w Heidelbergu, Berlinie i Strassburgu, gdzie też otrzymał stopień dra praw. W 1893 otrzymał za swoją pracę ekonomiczną na uniwersytecie moskiewskim stopień magistra ekonomii społecznej, jednakże jako żyd nie został dopuszczony do profesury. Udał się następnie do Berlina, gdzie był korespondentem „Russk. Wiedom.“ Po powrocie do Rosyi objął w Moskwie funkcye sekretarza towarzystwa prawniczego, rozwiązanego następnie przez Sipiagina. Wybrany do pierwszej Dumy z Połtawy, pracował łącznie z Hercensteinem.

O tron brunszwicki.

Brunszwik. Urzędowa brunszwicka „Landes Ztg“ donosi, że rada regencyjna księstwa zaproponuje w dniu dzisiejszym na specyalnem posiedzeniu brunszwickiego sejmu regenturę księcia Jana Albrechta meklemburskio - szweryńskiego. Książę jest prezesem niemieckiego związku kolonialnego, a był już regentem Meklemburga-Szweryna podczas małoletności dziś panującego ks. Fryderyka. Nowa regentura będzie oczywiście na czas nieograniczony, skoro ks. Kumberlandyi z rodziną praw czy pretensyj swych do tronu bynajmniej się nie zrzekł, a legalnie wyzutym z nich być nie może.

Z Bułgaryi.

Sofia (Ag. bułgarska). Ks. Ferdynand zaprosił W. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza na uroczystości, jakie odbędą się we wrześniu na pamiątkę „cara oswobodziciela“ i bohaterów walki o wolność. W. książę zaproszenie przyjął.

Macedonia.

Wiedeń. „Pol. Corr.“ dowiaduje się, że zastępcy dyplomatyczni Austro-Węgier i Rosyi zwrócili uwagę w Belgradzie i Atenach na zbyt liczne w ostatnich czasach bandy greckie i serbskie w Macedonii i na to, że te bandy opóźniają dzieło reform.

Ucisk Ormian.

Londyn. Według telegramu dziennika „Tribune“ z Erzerum sytuacya w Armenii jest rozpaczliwa. Rząd turecki pozbawia Ormian ziemi i rozdziela ją między Turków, a nadto uciska ludność ormiańską podatkami. Turcy porywają kobiety i dzieci ormiańskie, zmuszając je do przechodzenia na machometanizm.

Marokko.

Madryt. Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało dziennikom notę, w której zaznacza, że jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż gabinet paryski stara się położyć koniec zamachom na obywateli francuskich w Maroku. Hiszpania życzy sobie, ażeby Francya otrzymała zupełne zadośćuczynienie i w tym duchu wpływać będzie na magzen marokański.

Oran. (w Algieryi. (Ag. Havasa). Gen. Liantey przybył tu. Koncentracya wojsk w Lalla Maghnia będzie ukończona w przeciągu 48 godzin. Gen. Liantey uda się do Lallla Maghnia celem dozorowania przygotowań Zajęcie Uddży prawdopodobnie nastąpi w sposób pokojowy, albowiem nie ma ono charakteru agresywnego wystąpienia przeciw Marokku. Zamieszkali w Uddżdzie Europejczycy opuścili miasto, pozostawiwszy swe ruchomości i papiery w zamkniętych domach. W Uddżdzie panuje spokój.

Dział rolniczy.

a **Szkodnik owoców.** Prof. szkoły gosp. lasowego p. prof. M. Janeczko wniósł do prezydyum namiestnictwa następujące pismo: W czasie mego pobytu wakacyjnego w Torskiem zauważyłem, że w powiecie Zaleszczyckim wystąpił groźnie niebezpieczny szkodnik na drzewach owocowych, mianowicie motyl-prządka Białka rudnica (Porthesia chrysorrhoea). Prządka ta zimuje w stanie gąsienicznym w gniazdkach z suchych liści na drzewach owocowych w przerażająco wielkiej ilości. Równocześnie dochodzą mię wieści, że i w innych powiatach, zwłaszcza we wschodniej części kraju, ten sam szkodnik rozmnożył się do tego stopnia, że grozi klęską wprost elementarną.

Jeżeli więc obecnie, w przededniu wiosny, gniazdka te nie będą jak najskrzętniej zbierane i niszczone, to z wiosną gąsienice rzucą się na pączki kwiatowe drzew owocowych, a zbiór owoców przepadnie niechybnie w zupełności. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że tegorocznej zimy niezwykle ostrej padła niestety ofiarą zasmucająco wielka ilość ptactwa pożytecznego, szczególnie naszych śpiewaków, które na zimę nie odlatują, lecz u nas zimują, n. p. wróbli, sikor, zięb etc. Pomoc zatem w tępieniu gąsienic ze strony ptactwa będzie wiosny obecnej zaacznie mniej wydatną, niż po inne lata. Zwracam się przeto do wys. prezydyum namiestnictwa z usilną prośbą, by w powiatach klęską tą dotkniętych raczyło obudzić jak najenergiczniejszą akcyę tępienia tego szkodnika, dopóki jeszcze czas.

Prof. M. Janeczko.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·35 do 8·45 pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 6·35 do 6·45, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·50 do 8·70. Owies obroczny na termina 0·00 do 0·00 Jęczmień pastewny 7·30 do 7·50. Jęczmień browarniany 7·60 do 8·20. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00 Groch pastewny 7·00 do 7·50 groch do gotowania 9·— do 10.— Wyka 6·50 do 6·75. Bobik 6·30 do 6·90 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 44·60 do 45·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·50 do 22·50.

Wiedeń, 28 marca. **Spirytus.** Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 44·60 do 45·00. Tendencya: niezmieniona.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednie w całych wag. K. 69·— do 69·25. Tendencya: spokojna

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·95. W beczkach K. —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·35 do K. 41·20. Tendencya: spokojna

Budapeszt dnia 28 marca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·96—7·98, na maj 7·95—7·96, na październik 8·25—8·26 żyto na kwiecień 6·58—6·59, na październik 6·89—6·90, owies na kwiecień 7·79—7·80, na maj 7·87—7·88 na październik 6·91—6·92, kukurudza na maj 5·85—5·36, na lipiec 5·49—5·50, rzepak na sierpień 14·—14·00.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dn. 28 marca. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 679·75, węgierskiego zakładu kredytowego 801·00 Anglobanku 310·50, Unionbanku 571·00. Banku dla krajów koronnych 454·—, Bankvereinu 557·50, Bodencreditu 1066·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 669·—, kolei południowej 147·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 428·50, kolei północnej 5560. kolei czerniowieckiej 572·00, alpiny 603·25, Rima Muranya 559·—, praskiego towarzystwa żelaznego. 2551. fabryki broni 546·00, tureckie tytoniowe 420·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 590·—, oblig. węg. indemniz. 94·70, renta majowa 98·45, austryacka renta koronowa 95·40, węgierska renta koronowa 93·75, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 100·85, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·70, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·15, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·15, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·25, losy tureckie 182·50 marki 117·97, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·00.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Ziarna“ numer 12-ty dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

Zakon San Jago da Espada w Hiszpanii.

Zamierają dziś szczytne a chlubę dawnym wiekom przynoszące tradycye. Wiek najczerwieńszego materyalizmu myśli jedynie o tem, co korzyść przynosi realną — a ideały wszelkie pragnąłby widzieć zmiecione z powierzchni ziemi... Czyż więc dla materyalizmowi mniej oddanego serca nie jest jak gdyby balsamem każda wiadomość o poszanowaniu odwiecznych pamiątek, które, przypominając to, co było, każą łzy ronić nad tem, co jest? Czyż łącząc dzisiejsze słabego charakteru pokolenia z wiekami odległymi a tak sławnymi z bohaterstwa i cnót prawdziwie chrześcijańskich nie staje się taka wiadomość rodzajem pobudki do ocknięcia się ze snu, w jaki dzisiejsze społeczeństwo popadło pod względem duchowym i z którego obudzić się nie może nawet na głos buczących wokoło maszyn parowych, mających świadczyć o postępie ludzkości?..

Tych parę myśli nasunęła wiadomość, że król Hiszpanii Alfons XIII, który mimo młodości swej, bo liczy zaledwo 21 lat, mógłby pod względem stałości zasad zawstydzić niejednego od lat wielu dzierżącego rządy monarchę, właśnie w tej chwili, gdy wszędzie wokoło szaleje burza wstrząsająca podwalinami Kościoła, nie zawahał się jasno zaznaczyć swych uczuć katolickich, raz przez powołanie do steru rządu gabinetu konserwatywnego pod wodzą wypróbowanego Maury i tem samem przez zrzucenie z siebie jarzma liberalnego ministerstwa, pragnącego za wszelką cenę wywołać walkę religijną na ziemi hiszpańskiej, a powtóre przez wskrzeszenie obumarłego od lat wielu dzieła, przywodzącego na pamięć dawną chwałę Hiszpanii.

Według powszechnej tradycyi relikwie św. Jakóba Starszego spoczywają w Kompostelli, a legenda ta opiera się na jednej z bull Leona III (799—816). Apostoł ten prosił uczniów swoich, aby po śmierci przewieziono szczątki jego do Hiszpanii; więc też, gdy ściętym został z rozkazu Heroda Agryppy r. 44, uczniowie przenieśli ciało jego z Jerozolimy do Joppy, a stąd okrętem przewieźli do miasta Iria Flavia w Gallicyi i złożyli je na miejscu, zwanem podówczas „Liberum donum". — Tak opowiada żyjący w 12 wieku autor „Historiae Compostellanae". Uczony Benedyktyn bawarski Gams w obszernej swej „Kirchengeschichte Spaniens" II str. 363 sądzi jednak, że z Jerozolimy przeniesiono relikwie św. Jakóba do klasztoru Raithu pod górą Synai a gdy wyznawcy Mahometa zajęli już i półwysep synajski, zakonnicy przewieźli relikwie owe około r. 700 do Hiszpanii i złożyli je w Saragossie za czasu rządów biskupa Valdareda, skąd w lat 50 później zabrane zostały do miasta Iria niedaleko Kompostelli, gdzie już w r. 800 spotykamy siedzibę biskupa Ortygia.

W czasie długotrwałych walk z Saracenami zapomniano prawie zupełnie o tym drogocennym skarbie świata chrześcijańskiego. Dopiero w dokumencie z r. 829 spotykamy wzmiankę o odkryciu tych relikwij przez biskupa Irii Teodomira (cf. Florez Espanna sagra) i odtąd św. Jakób czczonym jest jako patron Hiszpanii. Szczególniejszego nabożeństwa zażywa od r. 843, w którym Romir, król Asturyi, odniósł za przyczyną tego świętego stanowcze zwycięstwo nad Saracenami pod Clavigo. Na ten też rok przypada przeniesienie stolicy biskupiej z Irii do Kompostelli i złożenie relikwij św. Jakóba w tamtejszym kościele katedralnym pod rządami biskupa Ataulfa.

W rok później król Romir wydał dekret, na mocy którego z całej Hiszpanii, będącej w posiadaniu chrześcijan, składano daniny na rzecz kościoła w Kompostelli i odtąd też datuje się hiszpański okrzyk wojenny: „San Jago". Staraniem króla Alfonsa Wstydliwego wzniesiono r. 899 wspaniałą bazylikę a każdy pielgrzym powracający z Ziemi Świętej lub z Rzymu uważał za swój święty obowiązek odwiedzić i grób św. Jakóba w Kompostelli, która przybrała z biegiem lat nazwę „ad S. Jacobum Apostolum", „Giacomo Postolo" i „San Jago di Compostella". W r. 1121 papież Kalikst II. wyniósł stolicę biskupią w Kompostelli do godności arcybiskupiej i posłał paliusz ówczesnemu arcybiskupowi Dydakowi Gelmirez. Królowie hiszpańscy aż do ostatnich czasów składali zawsze daninę ustanowioną przez Romira a w r. 1867 królowa Izabella złożyła na ten cel 1000 talarów w złocie.

Dla obrony pielgrzymów, t. zw. braci św. Jakóba, przychodzących do Kompostelli, która w myśl dekretów papieskich, zwłaszcza Sykstusa IV 1478, postawioną była na równi z Jerozolimą i Rzymem, jako słynna na świat cały świątnia chrześcijańska, Cystersi od św. Eligiusza w miejscowości Loyo w pobliżu Kompostelli pobudowali w XI wieku liczne hospicya, a trzynastu grandów hiszpańskich przyjęło na się obowiązek czuwać nad drogami, wiodącemi do Kompostelli i osłaniać pątników przed czyhającymi na ich mienie i życie Saracenami. W porozumieniu z Cystersami postanowili owi grandowie r. 1161 założyć zakon na wzór Templaryuszów i wysłali Don Pedra Fernandeza z Fuente Encalada pod Astorgą do papieża Aleksandra III z prośbą o zatwierdzenie reguły zakonnej. Papież zasięgnąwszy informacyj potrzebnych od króla Ferdynanda II, nietylko udzielił swej sankcyi nowemu zakonowi r. 1175, ale równocześnie także obdarzył granda Fernandeza godnością wielkiego mistrza.

Zakon ów przybrał nazwę „Orden militar de San Jago da Espada" a rycerze doń należący byli zobowiązani składać śluby ubóstwa i posłuszeństwa, a nadto bronić czci Niepokalanie Poczętej Bogarodzicy. Wolno im było tylko raz w życiu zawierać związki małżeńskie, przyczem pod grozą wyłączenia z zakonu mieli najakuratniej zachowywać wierność małżeńską. Duchowni członkowie zakonu żyli według reguły kanoników regularnych św. Augustyna. Rycerze musieli odbywać w klasztorze nowicyat, trwający przez jeden miesiąc, a następnie przez pół roku służbę przy marynarce, aby mogli w razie potrzeby z flotą wojenną wyruszyć dla obrony krajów chrześcijańskich przeciw niewiernym. Rząd zakonu spoczywał w ręku wielkiego mistrza i przybocznej rady, złożonej z trzynastu komturów, zwanej „trecenazo". Radzie tej przysługuje prawo wyboru wielkiego mistrza a także i złożenie go z urzędu w razie, gdyby nosił się ze złymi zamiarami wobec zakonu lub zaniedbywał się w spełnianiu swych obowiązków.

Z biegiem lat pozyskał ten zakon, zasłużywszy się chrześcijaństwu i ojczyźnie w niejednej walce z niewiernymi, liczne przywileje od Stolicy św., a głównie od papieża Celestyna III r 1197, który wyjął go z pod jurysdykcyi biskupa i ogłosił jako immediate subiectum Sedi Apostolicae. I królowie hiszpańscy odwdzięczając się za ofiary, położone przez zakon na ołtarzu miłości ojczyzny, obdarzali go licznemi posiadłościami ziemskiemi, do których przyłączały się i bogate łupy zdobyte na Maurach. Dość powiedzieć, że pod koniec XV w. zakon ten oprócz komanderyi w Leon, Kastylii i Montalvan posiadał 200 prioratów i dzierżaw lennych, klasztorów, zamków i hospicyów, dwa miasta, 178 miasteczek i wsi a także i włości w Portugalii. Istniały też liczne klasztory żeńskie tejże samej reguły, które miały powierzoną sobie opiekę nad pielgrzymkami, spieszącemi do Kompostelli. Król Ferdynand Katolicki r. 1493 godność wielkiego mistrza rycerzy św. Jakóba podobnie, jak i zakonów rycerskich Alcantara, powstałego w połowie 12 wieku i istniejącego aż po rok 1872, i Calatrava, założonego w r. 1158, supprymowanego przez rząd republikański 1872 a restytuowanego przez króla Alfonsa XII r. 1874, połączył z koroną hiszpańską, co potwierdzonem zostało przez papieży Leona X r. 1515 i Hadryana VI r. 1523, tak, że odtąd każdoczesny król Hiszpanii piastował zarazem i godność wielkiego mistrza owych zakonów. Karol V rozporządził, aby naczelna rada na przyszłość składała się z prezydenta i sześciu rycerzy. Do zakonu w poczet rycerzy mógł być przyjętym tylko ten, kto się wykazał czterema przodkami bezpośrednimi rodu szlacheckiego tak po mieczu, jak i po kądzieli. Król Karol IV r. 1789 przemienił ów zakon rycerski w order a rok 1835 przyniósł dlań całkowitą kasatę na podstawie edyktu, wydanego przez Maryę Krystynę, sprawującą regencyę w imieniu małoletniej córki Izabelli II.

Na prośby grandów Izabella, objąwszy rządy, poczęła starać się o przywrócenie tego orderu i 31 października 1862 wydano nowe statuty dla tego po dziś dzień najwyższego orderu hiszpańskiego. Odznaką rycerzy jest czerwony emaliowany krzyż, którego trzy górne ramiona wybiegają w formie lilii a dolne ramię jest ostro zakończonem. Dekoracya ta spoczywa na gałązkach palmowych i nosi napis „Sciencias, letras, artes". Pod krzyżem widnieje gwiazda, ozdobiona Sercem P. Jezusa, otoczonem cierniami i bywa noszoną na fioletowej wstędze. Obecnie król Alfons XIII postanowił wskrzesić zakon rycerski św. Jakóba i przed kilku tygodniami przywrócił już naczelną radę (trecenazo), powołując do niej między innymi dwóch książąt bawarskich: Ludwika Ferdynanda i tegoż syna a swego szwagra Ferdynanda Maryę. W końcu dodać należy, że mimo tych kolei losu, jakie przechodziły zakony rycerskie w Hiszpanii, Orden militar de San Jago da Espada co do członków swych duchownych przetrwał je wszystkie i dotąd istnieje priorat jego bezpośrednio podległy Stolicy św., jako praelatura nullius w Ciudad Real w Nowej Kastylii, na której terytoryum wykonuje jurysdykcyę duchowną przeor, odznaczony zazwyczaj godnością biskupa tytularnego Dory, obecnie Mgr. Remigiusz Gardasegni y Gorrochategni.

(X. X.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.

(Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa z (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), Körözmező od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.